

Czy kołdra jest za krótka?

15.5.2026 - Jacek Tarociński | Ośrodek Studiów Wschodnich

Reformy i modernizacja Sił Zbrojnych USA.

Spis treści

Tezy

I. Siły Zbrojne USA: w kierunku rywalizacji z równorzędnym przeciwnikiem

II. Wojska lądowe: przygotowania do pełnoskalowej wojny

1. US Army - stan na dziś
2. *Army of 2030* - założenia reformy
3. Wyzwania
4. Konsekwencje dla Europy

III. Siły powietrzne: proces zmiany generacyjnej

1. Siły powietrzne dziś: starzejąca się flota, rosnące koszty i spadające możliwości
2. Przyszłość: przewaga technologiczna i liczebna
3. Wyzwania
4. Konsekwencje dla Europy

IV. Marynarka wojenna: próba odbudowy po dekadach zaniedbań i błędnych decyzji

1. Marynarka Wojenna USA - stan na dziś
2. Ambitne plany i wątpliwości dotyczące ich realizacji
3. Wyzwania
4. Konsekwencje dla Europy

V. Korpus Piechoty Morskiej wymyśla się na nowo

1. Korpus Piechoty Morskiej - dotychczasowe zadania
2. Reforma - odpowiedź na chińskie wyzwanie
3. Wyzwania
4. Konsekwencje dla Europy

VI. Siły kosmiczne: nowa domena walki

1. Siły kosmiczne - najmłodszy rodzaj amerykańskich sił zbrojnych
2. Kosmos jako domena walki
3. Wyzwania i zagrożenia

Wykaz akronimów

Era priorytetyzowania przez Stany Zjednoczone operacji reagowania kryzysowego o niskiej intensywności definitywnie dobiegła końca i po dwóch dekadach ich siły zbrojne wracają do przygotowań do możliwej pełnoskalowej konfrontacji z równorzędnym przeciwnikiem. Już w 2004 r. administracja George'a W. Busha zaczęła rozważać pogłębienie relacji z sojusznikami w Azji, rewizję obecności wojsk w tym regionie oraz zbadanie doktrynalnych innowacji w celu wzmocnienia własnych zdolności militarnych tamże^[1]. W listopadzie 2011 r. Barack Obama po raz pierwszy retorycznie podkreślił zwrot Stanów Zjednoczonych ku Azji (*pivot to Asia*) podczas przemówienia w stolicy Australii Canberze. Osiem lat później, za pierwszej kadencji Donalda Trumpa, Indo-Pacyfik pierwszy raz uznano za najważniejszy obszar globu w dokumentach Departamentu Obrony USA. Opublikowana zaś w 2023 r., jeszcze w trakcie prezydentury Joego Bidena, strategia militarna^[2] głosiła, że Stany Zjednoczone muszą ustalić pierwszeństwo teatrów działań, i wskazała Indo-Pacyfik jako ten najistotniejszy. Stawia ona Siłom Zbrojnym USA następujące cele:

Reformy i modernizacja poszczególnych rodzajów wojska są podyktowane logice rywalizacji z Chińską Republiką Ludową (ChRL). Mają one za zadanie przede wszystkim odstraszać Chiny i zapobiegać ich potencjalnej agresji na Indo-Pacyfiku, a dopiero w dalszej kolejności uniemożliwiać rosyjską agresję w Europie.

Wszystkie rodzaje Sił Zbrojnych USA - wojska lądowe, siły powietrzne, siły kosmiczne, marynarka wojenna i Korpus Piechoty Morskiej - przekształcają się więc, aby skuteczniej przeciwdziałać ewentualnym eskalacjom zwłaszcza w regionie indopacyficznym. Zmiany w pierwszym rządzie nakierowano na odbudowę zdolności logistycznych, wymuszaną zarówno przez ogromne odległości na indopacyficznym teatrze działań, jak i przez materiałochłonny charakter pełnoskalowej wojny. Ponadto Stany Zjednoczone chcą zwiększyć swoją przewagę technologiczną jako przeciwwagę dla przewagi masowej potencjalnego przeciwnika. Opisane w raporcie procesy rozpoczęły się jeszcze za pierwszej prezydentury Trumpa i bez większych modyfikacji były kontynuowane przez administrację Bidena. Druga kadencja Trumpa to zarazem priorytetyzacja zachodniej hemisfery, ale ewentualne operacje militarne w tym rejonie nie wymagają wprowadzania większych zmian w siłach zbrojnych - choć mogą oznaczać zwiększenie obecności wojskowej USA w Ameryce Południowej.

Również struktury dowodzenia poziomu strategicznego Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych ulegną przekształceniu, odzwierciedlając polityczne priorytety. Obecnie na najwyższym poziomie strategicznym istnieje siedem geograficznych i cztery funkcjonalne połączone dowództwa, zarządzające całością wydelegowanych do nich sił i środków we wszystkich domenach. W czerwcu 2025 r. prezydent Trump zarządził przeniesienie Grenlandii z regionu odpowiedzialności USEUCOM do USNORTHCOM^[3]. Najpewniej te odpowiedzialne za Europę (USEUCOM) i Afrykę (USAFRICOM) zostaną połączone, co będzie oznaczało powrót do stanu sprzed 2008 r. Dodatkowo powstanie jedno dowództwo odpowiedzialne za oba kontynenty amerykańskie (od Grenlandii po Falklandy) w miejsce obecnych, zajmujących się Ameryką Północną (USNORTHCOM) i Południową (USSOUTHCOM). Uwolnione w ten sposób zasoby zostaną przekierowane na Indo-Pacyfik (USINDOPACOM).

Mapa 1. Zasięg odpowiedzialności siedmiu geograficznych dowództw połączonych Sił Zbrojnych USA

Przekierowanie środka ciężkości Sił Zbrojnych USA na odstraszenie ChRL na Indo-Pacyfiku oraz zwiększenie ich zaangażowania w Ameryce Południowej przełożą się na kształt ich obecności wojskowej na świecie. Aktualnie ponad 200 tys. żołnierzy i ok. 35 tys. pracowników cywilnych Departamentu Obrony Stanów Zjednoczonych jest rozmieszczonych za granicą na stałe, a ok. 50 tys. - na zasadzie rotacyjnej. Lata 2022-2025 przyniosły powrót do wzrostu zaangażowania w Europie, przede wszystkim poprzez zwiększenie rotacyjnej obecności na wschodniej flance NATO w związku z rosyjską pełnoskalową inwazją na Ukrainę. Krótko- i średnioterminowo może dojść do ograniczenia liczby żołnierzy oraz przekierowania zasobów i uwagi na regiony indopacyficzny i południowoamerykański, przy czym daleko idące zmiany w zakresie obecności stałej z przyczyn logistycznych będą trwały wiele lat.

Mapa 2. Państwa z najliczniejszą amerykańską obecnością wojskową (stan na 30 września 2025 roku)

Źródło: *Number of Military and DoD Appropriated Fund (APF) Civilian Personnel*, (aktualizacja z 30 września 2025 r.).

Opisane w kolejnych rozdziałach raportu procesy modernizacyjne poszczególnych rodzajów sił zbrojnych to wynik nie tylko analizy na poziomie wojskowym w Pentagonie, prowadzonej w oparciu o wytyczne kolejnych administracji, lecz także kompromisu politycznego. Przyjmowany co roku przez Kongres USA National Defence Authorization Act (NDAA) szczegółowo określa uzbrojenie i sprzęt wojskowy, które Pentagon zobowiązany jest zakontraktować w danym roku. Ustanawia również ramy finansowania projektów wieloletnich.

W procesie ustawodawczym Departament Obrony USA oraz poszczególne rodzaje sił zbrojnych składają propozycje budżetowe w zakresie modernizacji i reform armii. Stanowią one następnie przedmiot dyskusji i korekt w komisjach ds. sił zbrojnych Izby Reprezentantów i Senatu. Ostatecznie amerykański budżet obronny należy więc uznać za wypadkową chęci i celów poszczególnych administracji, skorygowaną o wizje i interesy różnych grup kongresmenów.

Gdy weźmie się pod uwagę procesy transformacyjne ostatnich 20 lat, Wojska Lądowe USA - US Army - znajdują się aktualnie w trakcie najbardziej kompleksowej reformy i restrukturyzacji w historii (*Army of 2030*). Ma je ona przygotować do prowadzenia pełnoskalowego konfliktu o wysokiej intensywności z przeciwnikiem, który dysponuje porównywalnymi zdolnościami. Oznacza to de facto cofnięcie zmian z 2005 r.^[4], w efekcie których wcześniejsze brygady przekształcono we współczesne brygadowe zespoły bojowe (*brigade combat teams*, BCT), a US Army przystosowywano do prowadzenia operacji w ramach „wojny z terroryzmem” po atakach z 11 września 2001 r. Pierwszym krokiem instytucjonalnym na drodze do wdrożenia obecnej reformy było utworzenie Dowództwa Przyszłości Wojsk Lądowych (AFC), równorzędnego Dowództwu Sił (FORSCOM), Dowództwu Szkolenia i Doktryny (TRADOC) oraz Dowództwu Materialnego Wojsk Lądowych (AMC). W 2018 r. po latach analiz opublikowano koncepcję operacji wielodomenowych, po czym w 2022 r. ukonstytuowano ją jako doktrynę. Druga administracja Donalda Trumpa wprowadziła w niej znaczące modyfikacje na szczeblu taktycznym, jednocześnie nie zmieniając założeń ogólnych i operacyjnych.

1. US Army - stan na dziś

Aktualnie głównymi pododdziałami taktycznymi Wojsk Lądowych USA są, jak wspomniano, BCT, natomiast formacje szczebla dywizji, korpusu i dowództw geograficznych służą ich wsparciu. Przekształcenie brygad w brygadowe zespoły bojowe w 2005 r. oznaczało zatwierdzenie doraźnego sposobu operowania US Army w Iraku od początku inwazji w 2003 r. Dywizje delegowały wówczas swoje pododdziały wsparcia do brygad w celu zapewnienia im większej autonomii działania. W konsekwencji bataliony rozpoznania, artylerii, inżynieryjne i logistyczne, które tradycyjnie w wojskach amerykańskich należały do poziomu dywizyjnego, przeniesiono na stałe do brygad, co w przypadku formacji inżynieryjnych i rozpoznawczych skutkowało potrojeniem ich liczby. Umożliwiło to samodzielne operowanie stosunkowo niedużymi siłami nie tylko w rozproszeniu, lecz także na nowym polu walki, gdzie linearna konfrontacja sił manewrowych zamieniła się w prowadzone na dużym terytorium działania stabilizacyjne i antyterrorystyczne. Dywizje przejęły od tamtej pory funkcję modułowych dowództw, które na szczeblu operacyjnym zajmowały się dowodzeniem całością sił znajdujących się na danym obszarze, odgrywając tym samym rolę zimnowojennych korpusów^[5].

To wtedy wprowadzono też nowy model generowania sił (Army Force Generation, ARFORGEN) gotowych do rozmieszczenia operacyjnego poza Stanami Zjednoczonymi. Po raz pierwszy od II wojny światowej US Army zaczęła szeroko korzystać z jednostek Gwardii Narodowej i rezerwy w czasie pokoju. W 2006 r. ARFORGEN wdrożył ciągły, powtarzalny i zazębiający się cykl, w którym poszczególne zespoły brygadowe najpierw przebywały za granicą (do 15 miesięcy, zwykle osiem), następnie odpoczywały (w US Army przez sześć miesięcy, w Gwardii Narodowej - do 12) oraz przygotowywały się, ćwicząc i zgrywając pododdziały do kolejnego rozmieszczenia (w US Army do 24 miesięcy, w Gwardii Narodowej - do 36)^[6]. Aż do 2023 r. aktywność w ramach Wojsk Lądowych USA (awanse, modernizacja techniczna, szkolenia) była w pełni podporządkowana temu cyklowi, co sprawiało, że implementacja najdrobniejszych zmian w odniesieniu do całości wojsk trwała długie lata. Jednocześnie Pentagon stale dysponował znaczną liczbą gotowych do natychmiastowego działania brygadowych zespołów bojowych^[7].

Ostatecznie po szeregu ewolucyjnych zmian lat 2006–2021 US Army dysponuje:

Każdy rodzaj BCT opiera się na innym uzbrojeniu i pojazdach, lecz wszystkie cechują się podobną strukturą (zob. tabela 1). US Army jest stale i rotacyjnie zaangażowana na całym świecie, co stanowi znaczny wysiłek logistyczny. W każdej chwili co najmniej dwa ABCT, dwa IBCT, dwa CAB i jeden SBCT przebywają rotacyjnie poza Stanami Zjednoczonymi (zob. tabela 2).

Tabela 1. Struktura brygadowych zespołów bojowych wojsk lądowych USA w grudniu 2021 roku

Źródło: *Supplemental Manual 3-90 Force Structure Reference Data ABCT/SBCT/IBCT*, The Maneuver Center of Excellence (MCoE), lipiec 2016.

Tabela 2. Formacje US Army rozmieszczone poza kontynentalnymi Stanami Zjednoczonymi

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentów US Army.

2. Army of 2030 - założenia reformy

W 2021 r. TRADOC poinformowało o rozpoczęciu reformy ochrzczonej wtedy jako *WayPoint 2028*. Miano to szybko zmieniono na *Army of 2030*, a obecnie proces implementacji zmian organizacyjnych i technicznych nazywany jest transformacją w kontakcie (*transformation in contact*). Jej główny cel to przekształcenie do 2030 r. US Army w wojska zdolne operować w środowisku wielodomenowym jako część połączonych Sił Zbrojnych USA i sił sojuszniczych przeciwko wrogowi o podobnym potencjale wojskowym. Podstawową oś reformy stanowi odejście od BCT i powrót do dywizji jako jednostki taktycznej wraz z odtworzeniem operacyjnego charakteru korpusów (w ostatnich 20 latach pełniły one w pierwszej kolejności funkcje administracyjno-szkolne). Pierwotnie przedstawiono pięć standardowych typów dywizji:

Docelowo US Army, bez zmiany liczby ani typów brygad, miała dysponować trzema wzmocnionymi dywizjami pancernymi (w tym jedną w Gwardii Narodowej), czterema dywizjami pancernymi (w tym jedną w Gwardii Narodowej), po jednej dywizji powietrznodesantowej i desantowo-szturmowej, dziewięcioma lekkimi dywizjami piechoty (w tym sześcioma w Gwardii Narodowej) oraz czterema SBCT i jednym IBCT o specjalności powietrznodesantowej niepodporządkowanymi żadnej z dywizji.

Po ponad trzech latach wdrażania nowej struktury organizacyjnej na polecenie sekretarza obrony USA Pete'a Hegsetha z 2025 r. plany te uległy zdecydowanym zmianom. Zapowiedziano *Army Transformation Initiative*, której głównym celem jest optymalizacja logistyczna, organizacyjna i finansowa US Army oraz większe dopasowanie jej do działania w regionie Indo-Pacyfiku. Postanowiono ustandaryzować dywizje wokół jednego typu brygady. Zniknie więc pierwotne rozróżnienie na wzmocnioną i zwykłą dywizję pancerną, a pojawi się dywizja Stryker^[8]. Ponadto postanowiono przekształcić obydwie SBCT i trzy z pięciu ABCT Gwardii Narodowej oraz wszystkie IBCT w nowy typ lekkiej formacji zmotoryzowanej MBCT (*mobile brigade combat team*)^[9]. Jediną różnicą między IBCT i MBCT będzie wyposażenie tych drugich w lekkie (nieopancerzone, bez dachu, drzwi i okien) pojazdy terenowe programu *infantry squad vehicle* (ISV). Z kolei w odniesieniu do CAB zdecydowano o obniżeniu o połowę liczby śmigłowców AH-64 Apache znajdujących się w komponencie aktywnym poprzez rozwiązanie batalionów śmigłowców rozpoznawczych/uderzeniowych, a w przyszłości wypełnienie luki po nich jeszcze nieistniejącymi systemami bezzałogowymi^[10].

Dziś poszczególne dywizje silnie różnią się pod względem struktury: dysponują od dwóch do nawet pięciu BCT, brygadą lotnictwa wojsk lądowych (zob. tabela 3) i pododdziałami wsparcia. Po zmianach każda ma posiadać trzy brygady i formacje wsparcia według standardowego schematu (zob. tabela 4). W porównaniu z brygadowymi zespołami bojowymi brygady będą okrojone o bataliony artylerii, logistyczny i inżynieryjny, które zostaną przeniesione na poziom dywizji. Brygadowe bataliony rozpoznawcze (*cavalry squadrons*), odpowiedzialne za zabezpieczanie flank i rozpoznawanie walką, ulegną redukcji do kompanii, powstanie też szwadron kawalerii podporządkowany bezpośrednio dowództwu dywizji (*division cavalry squadron*)^[11]. Trzy brygadowe bataliony inżynieryjne (w skład każdego z nich wchodzi dwie kompanie inżynieryjno-saperskie, kompania łączności i kompania wywiadu wojskowego) zostaną przekształcone w trzy bataliony dywizyjne, z których każdy będzie łączył kompanie jednego typu (batalion inżynieryjny, batalion łączności, batalion wywiadu i walki elektronicznej). Ta centralizacja ma pozwolić na skoncentrowanie wysiłku całej dywizji na konkretnym odcinku frontu i odciążyć dowódców brygad, którzy skupią się w pełni na walce z równorzędnym przeciwnikiem, a nie na zarządzaniu szeregiem pododdziałów wsparcia. Jednocześnie dywizje wciąż będą mogły wygenerować z siebie jedną BCT do rozmieszczenia poza terytorium Stanów Zjednoczonych, jeżeli sytuacja nie będzie wymagała zaangażowania całej dywizji.

Tabela 3. Struktura brygady lotnictwa Wojsk Lądowych USA

* Pododdział ten w brygadach komponentu aktywnego ma zostać rozwiązany, zaś w brygadach Gwardii Narodowej zastępuje go batalion ochrony i wsparcia z 24 maszynami UH-72 Lakota.

** Pododdział ten nie występuje w brygadach należących do Gwardii Narodowej.

Źródło: *FM 3-04 Army Aviation*, Department of The Army, kwiecień 2020, irp.fas.org.

Tabela 4. Docelowa struktura dywizji Wojsk Lądowych USA po reformie *Army of 2030*

Źródło: *How the Army 2030 Divisions Fight...*, op. cit.

Nowe dywizje mają podlegać na szczeblu operacyjnym istniejącym korpusom, które wraz z podporządkowanymi im formacjami wsparcia również ulegają rozbudowie. W każdym z czterech korpusów ma zostać utworzone dowództwo ognia operacyjnego (*operational fires command*), służące integracji własnych i sojuszniczych środków rażenia (artylerii i lotnictwa). Korpusy mają dysponować brygadami artylerii raketowej i obrony powietrznej oraz zwiększonymi zdolnościami w zakresie zabezpieczenia logistycznego. Zdolności wszystkich 13 batalionów artylerii raketowej (wyposażonych w systemy M270 MLRS lub M142 HIMARS) są wzmacniane z 18 do 27 wyrzutni^[12]. Trwają też eksperymenty polegające na przeformowaniu jednego z batalionów artylerii lufowej dywizji lekkiej w batalion artylerii raketowej, jednak nie podjęto oficjalnej decyzji o zmianie struktury w innych formacjach^[13]. Podwojeniu mają ulec zdolności zaopatrywania w paliwo – poprzez korespondujące zwiększenie liczby wojskowych cystern w pododdziałach logistycznych wszystkich szczebli – co będzie oznaczało powrót do poziomu sprzed 2006 r. III Korpus Pancerny – jako formacja dysponująca niemal całością sił pancernych USA – przeniósł z komponentu rezerwowego do aktywnej służby batalion wsparcia paliwowego, odpowiedzialny m.in. za kładzenie polowych ropociągów. Ponadto przewiduje się wyposażenie formacji logistycznych we własne drukarki 3D, aby taniej i szybciej wytwarzać części zamienne.

Korpusy mają zostać podporządkowane dowództwom geograficznym, które w razie pełnoskalowej wojny będą pełniły funkcję dowództw armijnych na danym teatrze działań^[14]:

Podstawowe zadanie dowództw geograficznych US Army ma polegać na przygotowaniu podporządkowanych im obszarów do działań korpusów i dywizji w wymiarze zarówno wojskowym, jak i informacyjnym oraz politycznym. Dowództwa te mają też posiadać zdolności w domenie kosmicznej, ze zwalczaniem wrogich satelitów włącznie. Aby mogło do tego dojść, powołuje się liczne nowe dowództwa funkcjonalne: obrony powietrznej, żandarmerii wojskowej, łączności, logistyczne, medyczne i obrony przed bronią masowego rażenia oraz artylerii. Znajdą się one bezpośrednio pod nadzorem dowództw geograficznych.

W celu priorytetyzacji zachodniej półkuli, obniżenia liczby oficerów i generałów oraz optymalizacji aktywności w ramach *Army Transformation Initiative* połączono FORSCOM z United States Army South (ARSOUTH, kontrolowało Amerykę Środkową i Amerykę Południową) i United States Army North (ARNORTH, odpowiadało za wsparcie bezpieczeństwa wewnętrznego i kooperację z władzami cywilnymi Stanów Zjednoczonych)^[15]. Grenlandia, która dotychczas należała do regionu odpowiedzialności USAREUR-AF, również została podporządkowana AWHC. Z kolei cały proces szkolenia, zgrywania pododdziałów i generowania sił przeniesiono do nowo utworzonego Army Transformation and Training Command (T2COM), powstałego z wchłonięcia TRADOC przez AFC^[16].

W celu odciążenia jednostek bojowych, aby te w czasie pokoju mogły się skupić wyłącznie na przygotowaniu do pełnoskalowego konfliktu, przy każdym dowództwie geograficznym do 2020 r.

powołano specjalistyczne brygady wsparcia (*security force assistance brigade*, SFAB). Ich zadaniem jest utrzymywanie relacji z partnerami i sojusznikami poprzez tworzenie zespołów doradczych kooperujących i szkolących siły zbrojne państw partnerskich zgodnie z amerykańskim wzorcem^[17].

Kolejny newralgiczny element koncepcji *Army of 2030* to zawiązanie pięciu nowych wielodomenowych grup zadaniowych (*multi-domain task force*, MDTF), formacji szczebla brygady. Mają one wspierać Siły Zbrojne USA i wojska sojusznicze poprzez wykrywanie i niszczenie wrogich sieci antydostępowych (A2/AD) oraz im przeciwdziałanie, a tym samym zapewniać swobodę dostępu do teatru działań i manewru na nim. Zadania te będą realizowane przede wszystkim w sposób niekinetyczny - za pomocą środków walki radioelektronicznej i ofensywnych operacji w cyberprzestrzeni. Uzupełniać je mają precyzyjne zdolności kinetyczne pośredniego i średniego zasięgu na potrzeby uderzeń w centra dowodzenia i węzły komunikacyjne szczebla operacyjno-strategicznego przeciwnika znajdujące się na jego głębokim zapleczu. W MDTF zgrupowane są pododdziały rozpoznania satelitarnego i sygnałowego, walki radioelektronicznej, kontrwywiadowcze, ale też przeciwlotnicze i artylerii raketowej (z pociskami balistycznymi krótkiego zasięgu PrSM, pociskami manewrującymi średniego zasięgu Tomahawk i SM-6 oraz pociskami hipersonicznymi średniego zasięgu programu *long range hypersonic weapons*, których pierwszą baterię skompletowano dopiero w grudniu 2025 r.)^[18]. Według planów Wojsk Lądowych USA z 2024 r. trzy takie formacje zostaną przypisane do Indo-Pacyfiku, a po jednej - do Europy i, najprawdopodobniej, Bliskiego Wschodu^[19].

Army of 2030 i *Army Transformation Initiative* zakładają również modernizację i zdecydowany rozwój obrony powietrznej, której struktury mają się powiększyć o co najmniej 40% w ciągu następnych 10 lat, głównie w nowych obszarach, takich jak zwalczanie bezałogowców oraz mobilna osłona bardzo krótkiego zasięgu (systemy M-SHORAD montowane na kołowych transporterach opancerzonych Stryker) sił własnych i stacjonarna krótkiego zasięgu (systemy IFPC) obszarów zgrupowania wojsk^[20]. Najpewniej - zwłaszcza wskutek braków kadrowych - nie uda się osiągnąć pierwotnego celu ustanowienia batalionu obrony powietrznej przy każdej z planowanych 19 dywizji. Do tej pory zdecydowano o utworzeniu ośmiu takich pododdziałów, z czego trzy przydzielono do dywizji (82 Dywizji Powietrznodesantowej, 1 Dywizji Kawalerii i 1 Dywizji Pancerniej), jeden rozmieszczono na stałe w Niemczech (w ramach 52 Brygady Obrony Powietrznej; dysponuje ona też batalionem starszego systemu Avanger oraz batalionem systemu Patriot), a pozostałe cztery mają należeć do Gwardii Narodowej i dopiero zostać utworzone^[21]. Zdecydowano także o utworzeniu kolejnego, 16. batalionu systemu Patriot oraz ósmej baterii systemu THAAD. Formowany jest również mieszany batalion obrony powietrznej na wyspie Guam, który docelowo ma dysponować bateriami systemów IFPC, Patriot i THAAD.

Równolegle trwa reforma generowania sił, w ramach której ARFORGEN ma zostać zastąpiony „regionalnie dostosowanym modelem gotowości i modernizacji”^[22]. W założeniu dywizje mają być podporządkowane wyznaczonym regionom, pod nie mają się szkolić i wprowadzać zmiany organizacyjne i sprzętowe^[23], które pozwolą im lepiej przystosować się do prowadzenia działań na danym obszarze (zob. tabela 5)^[24]. Cykl obejmujący przygotowanie do rozmieszczenia poza miejscem stałego stacjonowania, gotowość do dyslokacji i rozmieszczenie za granicą zastępuje się utrzymywaniem wysokiej gotowości przez co najmniej dwie trzecie sił każdej dywizji (nie licząc Gwardii Narodowej). Ma to być możliwe dzięki ukończeniu stanu osobowego na poziomie 105% żołnierzy względem etatu, jednak problemy z rekrutacją sprawiają, że realizacja tego założenia staje pod znakiem zapytania^[25]. Z kolei formacje Gwardii Narodowej - w trakcie ostatnich 20 lat szkolone, zbrojne i wykorzystywane bojowo niemal na równi z aktywnymi dywizjami - mają się stać ponownie siłami drugiej kategorii^[26]. Nie podlegają one priorytetowi modernizacyjnemu i nie będą utrzymywane w podwyższonej gotowości.

Tabela 5. Formacje bojowe Wojsk Lądowych USA

* Tylko 2 Brygadowy Zespół Bojowy (Airborne) posiada specjalność powietrznodesantową.

** 11 Dywizja Powietrznodesantowa i 25 Dywizja Piechoty oraz 7 Dywizja Piechoty mają jedynie po dwie brygady, a z uwagi na ograniczenia infrastrukturalne nie planuje się tworzenia trzeciej.

*** 1 Dywizja Piechoty i 3 Dywizja Piechoty w czasie pokoju dysponują tylko dwiema brygadami pancernymi, a w przypadku wojny są wzmacniane do standardu trzech brygad pancernych przez ABCT pochodzące z Gwardii Narodowej. W czasie pokoju te dodatkowe brygady są podporządkowane 34 i 36 Dywizji Piechoty.

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentów US Army.

Wojska Lądowe USA mają też całkowicie zrestrukturyzować oraz unowocześnić swoje systemy dowodzenia i wymiany danych - od szczebla taktycznego, poprzez operacyjny, na strategicznym kończąc - a także wprowadzić cały szereg nowych systemów bezzałogowych. Kwestie te zarysowano już w *Army of 2030*, lecz *Army Transformation Initiative* podniosła ich priorytet do najwyższego. Doświadczenia płynące z wojny na Ukrainie unaocznili podatność punktów dowodzenia poziomu batalionu i wyżej na wykrycie oraz porażenie. Dlatego US Army chce je fizycznie zmniejszyć, rozproszyć i utrzymywać w ciągłym ruchu przez automatyzację procesów decyzyjnych z wykorzystaniem sztucznej inteligencji.

3. Wyzwania

Reforma *Army of 2030* trwa, a część brygadowych zespołów bojowych już zaczęła transferować pododdziały na szczebel dywizyjny. Urzeczywistnianie planów napotyka jednak wyzwania, do których należy zaliczyć braki kadrowe, problemy z wdrażaniem doktryny operacji wielodomenowych i reformy generowania sił oraz nieliniarny proces wprowadzania zmian związanych z realizacją samej koncepcji *Army of 2030*.

Zwłaszcza po pandemii COVID-19 żaden z rodzajów sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych z wyjątkiem Korpusu Piechoty Morskiej USA nie był w stanie wypełnić założonych przez siebie minimalnych celów rekrutacyjnych^[27]. Dlatego - pomimo przeprowadzanej reformy i rozwoju zdolności US Army - na początku 2024 r. zdecydowano o zmniejszeniu aktywnego komponentu z 494 tys. do 445 tys. żołnierzy^[28]. Odkładano to głównie kosztem kompanii wsparcia batalionów piechoty, które zredukowano do wielkości plutonów przeciwpancernych. Następnie plutony te połączono z istniejącym już w kompanii dowodzenia plutonem rozpoznania oraz plutonem moździerzy i dodano systemy bezzałogowe, tworząc w kompanie wielofunkcyjne. Jednocześnie rozwiązuje się większość jednostek saperskich i dokonuje cięć w żandarmerii wojskowej. W latach fiskalnych 2024-2025 udało się wypełnić cele rekrutacyjne, jednak osiągnięto to przez ich obniżenie. Co więcej, aktualny wzrost stanu liczebnego rekrutów pozwala tylko na kompensację części braków kadrowych, a nie na rozwój nowych formacji.

Samą doktrynę operacji wielodomenowych krytykuje się jako zbyt skomplikowaną i wymagającą. Poziom koordynacji i komunikacji pomiędzy nie tylko różnymi pododdziałami, lecz także US Army i innymi rodzajami sił zbrojnych USA oraz ich sojusznikami może się okazać niemożliwy do uzyskania w praktyce, jeśli przeciwnik będzie dysponował rozbudowanymi zdolnościami walki radioelektronicznej.

Wdrażanie reformy na każdym szczeblu i w każdym obszarze przebiega niejednakowo - obecnie

poszczególne dywizje znajdują się na innym etapie rozwoju i wprowadzają różne zmiany – a ponadto sam sprzęt wojskowy czy docelowe struktury mogą ulec zmianie w wyniku ewaluacji wniosków z implementacji^[29].

4. Konsekwencje dla Europy

Dla Europy *Army of 2030* oznacza odbudowę zdolności Wojsk Lądowych USA do prowadzenia konwencjonalnej wojny z równorzędnym przeciwnikiem. Powrót do ciężkich i dużych związków taktycznych, jakimi są dywizje pancerne, ale również wypracowanie nowych zdolności, m.in. MDTF, wzmacnia amerykańskie zdolności do prowadzenia operacji konwencjonalnych, a tym samym odstraszenia. Problem stanowi jednak stosunkowo niewielka liczba dywizji w porównaniu do globalnych potrzeb Stanów Zjednoczonych – szczególnie formacji pancernych, lecz także lekkich.

Do europejskiego teatru działań przyporządkowany zostanie wyłącznie V Korpus, który najprawdopodobniej nie będzie miał żadnej podległej na stałe dywizji. W ten sposób ciężkie formacje przypisane Europie będą musiały być mu delegowane z III Korpusu Pancernego. Dywizje Gwardii Narodowej będą natomiast tylko pododdziałami lekkimi, co więcej – o niższej gotowości, dłuższym czasie rozmieszczenia i gorszym ekwipunku.

Przekształcenie Gwardii Narodowej w zbiór niemal wyłącznie lekkich jednostek może też zaburzyć system rezerwy. MBCT staną się siłami ogólnego przeznaczenia i z uwagi na brak odpowiedniej liczby cięższych formacji mogą być wykorzystywane do działań, którym nie będą w stanie sprostać.

Dostępność Wojsk Lądowych USA dla Europy znacząco obniża również samo przyznanie przez Waszyngton priorytetu Indo-Pacyfiki. Region ten charakteryzuje się istnieniem dwóch zdecydowanie różnych środowisk operacyjnych – stosunkowo małych rozproszonych wysp o klimacie tropikalnym oraz Półwyspu Koreańskiego. Dywizje lekkie, stanowiące większość formacji US Army, są rozwijane tak, aby wraz z Korpusem Piechoty Morskiej USA operować właśnie na wyspach, z kolei działania na Półwyspie Koreańskim wymagają ciężkich sił pancernych. W razie wystąpienia jednoczesnego kryzysu w Europie i na Półwyspie Koreańskim w sumie cztery dywizje pancerne i dwie dywizje Stryker mogą nie wystarczyć, by adekwatnie sprostać obu wyzwaniom, szczególnie jeżeli potencjalne konflikty przedłużałyby się, a co za tym idzie – potrzebne byłyby rotacja i odtworzenie sił.

Dla Europy – ale także Indo-Pacyfiku – podstawowym konkurentem, jeżeli chodzi o rozmieszczenie wojsk Stanów Zjednoczonych, jest Bliski Wschód. Choć przez ostatnie ponad 20 lat angażował on i wiązał największą część US Army, to trwająca obecnie reforma wręcz go pomija. Jednocześnie w związku z izraelską interwencją w Strefie Gazy, Syrii i Libanie oraz izraelskimi i amerykańskimi uderzeniami na Iran obecność wojsk Stanów Zjednoczonych w regionie pozostaje konieczna. Aktualnie w odniesieniu do US Army realizują ją formacje Gwardii Narodowej i pododdziały obrony powietrznej, jednak dalsza potrzeba zwiększania tamtejszych sił może zaburzyć delikatną równowagę ich podziału pomiędzy Europą a Indo-Pacyfikiem.

Siły Powietrzne USA (US Air Force, USAF) są od dziesięcioleci nieprzerwanie największymi i najnowocześniejszymi siłami powietrznymi, dysponującymi nieporównywalnie większymi zdolnościami niż jakiegokolwiek inne lotnictwo wojskowe na świecie. To jedyne globalnie i ciągle zaangażowane siły powietrzne. Tym samym ich potrzeby również należy określić mianem ogromnych. Ich rozwój wynika z postępu technologicznego, konieczności utrzymania własnej bazy produkcyjnej oraz chęci zachowania niekwestionowanej supremacji. W USAF trwa więc generacyjna wymiana niemal wszystkich klas samolotów. W zależności od typu maszyny znajduje się ona jednak na różnym etapie. W większości procesów modernizacyjnych doszło do opóźnień, które już negatywnie oddziałują na zdolności operacyjne US Air Force.

1. Siły powietrzne dziś: starzejąca się flota, rosnące koszty i spadające możliwości

Wielkość USAF ustabilizowano przed około dekadą, po ponad 25 latach gwałtownej redukcji liczby samolotów. Udało się tego dokonać poprzez wydłużenie okresu eksploatacji szeregu maszyn, ponieważ zamawiano, produkowano i przyjmowano ich do służby zbyt mało. Proces ten trwa do dzisiaj i skutkuje starzejącą się flotą, wzrostem kosztów jej utrzymania i spadającymi możliwościami bojowymi.

Strukturalnie i organizacyjnie US Air Force dzieli się na siedem dowództw funkcjonalnych oraz dwa geograficzne. Na poziomie operacyjnym istnieje łącznie 17 armii powietrznych, którym podporządkowane są wszystkie 274 skrzydła^[30] (147 w aktywnej służbie, 37 w komponencie rezerwy i 90 w powietrznych gwardiach narodowych)^[31].

Tabela 6. Główne komponenty Sił Powietrznych USA

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 69–78.

Struktury te przeznaczone są do generowania eskadr lotniczych możliwych do szybkiego rozmieszczenia na całym świecie. Utrzymanie zdolności do dyslokowania w dowolnym zakątku globu w ciągu zaledwie paru dni dziesiątek czy setek samolotów wymaga olbrzymiego zaplecza logistycznego, administracyjnego i szkoleniowego. Siły Powietrzne USA posiadają ponad 5,2 tys. statków powietrznych, przy czym co roku spisują ze stanu ponad 100 maszyn i zamawiają podobną liczbę. Problem stanowi ich rosnący wiek, a co za tym idzie – koszty utrzymania, które są tak duże, że zaczynają ograniczać inne wydatki, w tym te związane z pozyskaniem nowego sprzętu. Dochodzi więc do błędnego koła: koszty stałe rosną, zdolności spadają, a odmłodzenie floty poprzez wymianę starych samolotów na nowe w odpowiednim tempie jest niemożliwe ze względu na rosnące wydatki stałe, które pochłaniają budżet.

Największą część USAF stanowi flota myśliwców, na którą składa się ok. 2,1 tys. maszyn. Z tego ok. 1150 znajduje się w jednostkach bojowych komponentu aktywnego, ok. 650 – w komponentach rezerwowym i powietrznych gwardii narodowych, ok. 250 – w jednostkach szkoleniowych, a ok. 50 – w formacjach testowych. Liczba tych przeznaczonych wyłącznie do misji bojowych jest jednak znacznie niższa i w 2025 r. wynosiła 1271. Departament Sił Powietrznych USA określa swoje potrzeby w tym zakresie na co najmniej 1558 myśliwców^[32].

Do zabezpieczenia przestrzeni powietrznej kontynentalnych Stanów Zjednoczonych (CONUS, USA bez Hawajów i Alaski) służą głównie samoloty gwardii narodowych, natomiast komponent aktywny sił zbrojnych zapewnia stałą obecność w bazach za granicą oraz pozostaje w wysokiej gotowości w kraju w celu ewentualnego rozmieszczenia poza nim. Obecnie w amerykańskiej flocie myśliwców wciąż dominuje rodzina F-16, lecz w ciągu dekady zostanie ona zredukowana o połowę na rzecz F-35A, które w najbliższym ćwierćwieczu staną się „koniem roboczym” US Air Force. Te maszyny piątej generacji mają też docelowo zastąpić szturmowe A-10C, które Siły Powietrzne USA starają się całkowicie wycofać ze służby od początku tego wieku. Średni wiek floty A-10C przekracza 42 lata, a sama koncepcja samolotów tego typu jest przestarzała od lat 90., jednak Kongres USA w obawie przed nadmiernym zmniejszeniem USAF stale odmawia ich zupełnego wycofania. Ofiarą więc w 2009 r. padł natomiast program nabycia myśliwców F-22 Raptor: pierwotnie miał on zaowocować ok. 750 maszynami, które zastąpiłyby wszystkie samoloty rodziny F-15, ale z uwagi na koszty

przedsięwzięcia wyprodukowano tylko 187 Raptorów, z czego 149 uznaje się dziś za przeznaczone do misji bojowych^[33].

Tabela 7. Samoloty bojowe na wyposażeniu Sił Powietrznych USA, stan na 30 września 2024 roku

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 65, 67.

Bombowce strategiczne są najstarszą grupą samolotów Sił Powietrznych USA, głównie dlatego że większość z nich to ponad 60-letnie B-52, które aktualnie przechodzą modernizację i wymianę silników, aby mogły pozostać w służbie do 2050 r. Flota bombowców strategicznych stanowi element amerykańskiej triady nuklearnej, ale przeprowadza również uderzenia konwencjonalne. Do 2038 r. ma nastąpić całkowite wycofanie B-1B i B-2A oraz zastąpienie ich około setką nowych maszyn B-21 Raider^[35] przy jednoczesnym utrzymaniu w służbie 76 zmodernizowanych B-52.

Tabela 8. Bombowce strategiczne na wyposażeniu Sił Powietrznych USA, stan na 30 września 2024 roku

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 65, 67.

Latające tankowce są drugą po bombowcach strategicznych najstarszą flotą na wyposażeniu US Air Force. W ciągu ostatnich 30 lat próby – bezskuteczne – jej odmłodzenia podejmowano już dwukrotnie. Stanowi ona najważniejszy element wsparcia w kontekście utrzymania przez Amerykanów supremacji powietrznej, pozwalający USAF generować znacznie większą liczbę samolotów na dobę oraz wykonywać misje na zdecydowanie większych dystansach. Siły Powietrzne USA posiadają więcej latających cystern niż cała reszta świata razem wzięta, lecz zarazem ich wiek i spadająca liczba już zaczęły negatywnie wpływać na zdolności bojowe lotnictwa Stanów Zjednoczonych. Na flocie tej w dużej mierze polegają także sojusznicy USA, którzy zazwyczaj albo w ogóle nie mają maszyn tego typu, albo dysponują jedynie pojedynczymi sztukami.

Tabela 9. Latające tankowce na wyposażeniu Sił Powietrznych USA, stan na 30 września 2024 roku

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 65, 67.

Ciężkie samoloty transportowe Sił Powietrznych USA to podstawa amerykańskiej projekcji siły na całym świecie. To dzięki nim wszystkie rodzaje sił zbrojnych mogą w krótkim czasie zostać rozmieszczone i być zaopatrywane niemal w każdym miejscu kuli ziemskiej. Z punktu widzenia USAF zdolności transportowe mają znaczenie strategiczne. Jednocześnie obecnie w Stanach Zjednoczonych nie produkuje się nowych ciężkich samolotów transportowych ani nie istnieje program opracowania ich następcy, co w perspektywie średnio- i długoterminowej może generować problemy. Wielkość floty transportowców odpowiada zapotrzebowaniu państwa, jednak maszyny te są silnie eksploatowane, przez co podlegają większemu zużyciu, niż zakładano przy wdrażaniu ich do służby.

Tabela 10. Samoloty transportowe na wyposażeniu Sił Powietrznych USA, stan na 30 września 2024

roku

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 65, 67.

Samoloty wczesnego ostrzegania i dowodzenia (AWACS) oraz rozpoznawcze to drugi po latających tankowcach największy czynnik dający lotnictwu Stanów Zjednoczonych przewagę globalną (*enabler*). Zapewniana przez te maszyny świadomość sytuacyjna i możliwość kierowania walką powietrzną optymalizują działania nie tylko innych komponentów USAF, lecz także całych sił zbrojnych. Zarazem we flocie tej zachodzi cicha rewolucja, w toku której samoloty załogowe, stare i wysłużone są częściowo zastępowane przez bezpilotowe środki latające, stanowiące dziś dwie trzecie maszyn rozpoznawczych. US Air Force ma jednocześnie kłopot i z utrzymaniem tych pierwszych w sprawności, i ze znalezieniem ich następców. Bezzałogowce nie są w stanie w pełni zastąpić statków załogowych, dlatego w krótkim terminie siły powietrzne stoją przed perspektywą gwałtownego obniżenia zdolności w zakresie wczesnego ostrzegania i dowodzenia oraz rozpoznania sygnałowego – szczególnie że w związku z rosyjską pełnoskalową inwazją na Ukrainę samoloty tych klas od 2022 r. podlegają dużo intensywniejszej eksploatacji.

Tabela 11. Maszyny rozpoznawcze i dowodzenia na wyposażeniu Sił Powietrznych USA, stan na 30 września 2024 roku

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 65, 67.

W Stanach Zjednoczonych flota samolotów szkolno-treningowych jest drugą największą po myśliwskiej. Jednocześnie jednak jej główny komponent – odrzutowce rodziny T-38 – wykorzystuje się średnio od prawie 60 lat, są wysłużone, psują się i mają niską sprawność, przez co ograniczają możliwości szkolne całości USAF. To szczególnie problematyczne, ponieważ sprawna wymiana generacyjna samolotów Sił Powietrznych USA wymaga nie tylko ich zakupów i dostaw, lecz także wprawnego kształcenia pilotów. Co więcej, US Air Force prowadzi również co roku szkolenia dla ok. 150 pilotów z państw NATO i nieujawnionej liczby tych z innych krajów, przez co system osiąga swoje limity[36]. Trwa program wdrażania następcy maszyn T-38, ale został on rozpoczęty za późno, a w dodatku notuje znaczne opóźnienia.

Tabela 12. Maszyny szkolno-treningowe na wyposażeniu Sił Powietrznych USA, stan na 30 września 2024 roku

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 65, 67.

2. Przyszłość: przewaga technologiczna i liczebna

W odniesieniu do US Air Force – inaczej, niż ma to miejsce w przypadku pozostałych rodzajów Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych – nie powstał jeden jawny dokument przedstawiający strategię modernizacji i rozwoju. Zastępuje go szereg programów wyznaczających cele z zakresu zdolności i

planowanej wielkości floty maszyn każdego typu. Programy te mają bardzo elastyczny charakter, a liczba statków powietrznych do nabycia może w ciągu zaledwie roku zwiększyć się bądź zmniejszyć nawet o 40%. Ten stan rzeczy nie pozwala na tak dokładną analizę przyszłości USAF, jaką da się przygotować dla innych rodzajów wojsk[37].

Wewnątrz US Air Force od lat pomysłem na wyjście ze spirali starzenia się floty i rosnących kosztów jej utrzymania, a co za tym idzie – ograniczania budżetu na nowe maszyny – jest znacząca redukcja liczby samolotów, nawet o 250 rocznie[38]. Miałyby ona umożliwić oszczędności i większe zakupy, lecz skutkowałaby gwałtownym ograniczeniem potencjału sił powietrznych na co najmniej dekadę. Na takie rozwiązanie nie zgadza się Kongres, zwłaszcza że przemysł zbrojeniowy nie jest w stanie gwałtownie zwiększyć produkcji, a USAF – rozbudować własnej bazy szkoleniowej. Ta już dziś nie wystarcza, tym bardziej, gdyby zaczęto wdrażać do służby o 50% więcej maszyn. Ponadto programy rozwoju nowych samolotów notorycznie notują opóźnienia niewynikające z braków w finansowaniu tych przedsięwzięć, ale z problemów natury technicznej, informatycznej i organizacyjnej, z którymi borykają się wytwórcy.

Długofalowo planiści US Air Force chcą zagwarantować utrzymanie supremacji poprzez ciągły rozwój technologiczny oraz stałe posiadanie generacyjnej i ilościowej przewagi nad potencjalnym przeciwnikiem. Dlatego pomimo niewyprodukowania nawet jednej czwartej planowanych myśliwców piątej generacji F-35A już trwają prace nad maszyną kolejnej, o kryptonimie NGAD (*next-generation air dominance*) i nazwie F-47, która ma zastąpić samoloty F-22 Raptor. Szczegóły projektu pozostają niejawnymi, jednak oś jego rozwoju stanowi integracja platform załogowych z bezzałogowymi. Zakłada się zbudowanie co najmniej 100 maszyn F-47 i ok. 1 tys. dużych bezzałogowców odrzutowych z nimi współpracujących bezpośrednio w misjach wywalczenia przewagi powietrznej w ramach programu *collaborative combat aircraft* (CCA)[39].

Podobne podejście stoi za programem rozwoju floty bombowców strategicznych. Do połowy przyszłego dziesięciolecia ma ona być nie tylko o generację nowocześniejsza od sił ewentualnego przeciwnika, lecz także większa. Wszystkie 65 B-1 i B-2 zostaną zastąpione przez około setkę maszyn B-21 Raider, które mają cechować się niskim współczynnikiem odbicia radarowego (*stealth*), co ma im umożliwić penetrowanie obszarów chronionych przez obronę powietrzną wroga. Stare B-52, z ich gigantycznym udźwigiem, posłużą natomiast jako platforma do wystrzeliwania pocisków manewrujących i nowo opracowywanych pocisków hipersonicznych spoza zasięgu obrony przeciwnika. W ten sposób Stany Zjednoczone zwiększają zdolności rażenia strategicznego, przygotowując się do potencjalnej konfrontacji z Chinami.

W 2023 r. zapadła też decyzja o pośpiesznej wymianie samolotów wczesnego ostrzegania i dowodzenia E-3 Sentry (AWACS) na nowe E-7. Co nietypowe dla Waszyngtonu, zakupu dwóch maszyn tego typu (z opcją nabycia następnych 24) dokonano bez długotrwałego programu testów, oceny wymagań i dostosowania wybranego rozwiązania do potrzeb USAF[40]. Było to spowodowane dużym wyeksploatowaniem floty E-3, które w 2023 r. zmusiło Amerykanów do wycofania ze służby 13 z 28 z nich. Tym samym krótkoterminowo doszło do osłabienia sił powietrznych w dziedzinie zdolności AWACS, lecz w przyszłej dekadzie powinny one odzyskać pełnię możliwości.

3. Wyzwania

Najważniejszy program modernizacyjny US Air Force, a zarazem wyzwanie stojące przed tym rodzajem wojsk dotyczy wdrażania samolotów wielozadaniowych piątej generacji programu *Joint Strike Fighter* (JSF), którego owocem jest rodzina F-35 Lightning II. Planuje się zakup ok. 1750 F-35A – po zakończeniu dostaw flota ta będzie stanowiła jedną trzecią wszystkich maszyn na wyposażeniu USAF. Mimo że program JSF rozpoczął się w ostatniej dekadzie XX wieku, pierwszy lot F-35 miał miejsce w 2006 r., a wdrożenie do służby – w 2016 r., USAF otrzymały, zakontraktowały

lub zaprojektowały budżet dla zaledwie 662 myśliwców. W latach 2007-2025 umowy objęły tylko 66% planowanych do nabycia w tym okresie F-35A. W 2025 r. Siły Powietrzne USA zamówiły 44 nowe samoloty tego typu, a w 2026 r. chcą pozyskać następne 24, podczas gdy zamierzenia wstępne zakładały 75 sztuk rocznie. Tym samym jest wątpliwe, czy Stany Zjednoczone kiedykolwiek znajdą się w posiadaniu ponad tysiąca F-35A jednocześnie w służbie. Dodatkowo maszyna ta wciąż nie osiągnęła pełnego poziomu zdolności określonego w programie JSF i dopiero wersja Block 4 wypełni założenia tego standardu. Kolejne problemy techniczne przesunęły jednak wprowadzenie jej z 2024 r. na ok. 2030 r. Zarazem zdecydowano się na rozwiązanie pośrednie w postaci wersji TR-3, której wdrożenie też się przeciągnęło, co na dziewięć miesięcy wstrzymało przyjmowanie do służby wyprodukowanych już F-35[41].

Kłopoty te skutkują znacznymi opóźnieniami w wycofywaniu najstarszych maszyn F-16C/D, A-10C i F-15C/D, jak również zmusiły USAF do kosztownych programów modernizacji i wydłużenia życia pierwszych z nich oraz wprowadzenia zupełnie nowego modelu - F-15EX. Ponadto JSF (w tym same myśliwce) cały czas staje się coraz droższy, przez co już w 2012 r. zdobył niechlubny tytuł najdroższego w historii programu zbrojeniowego. Trudno więc zakładać, że plany związane z F-35A uda się zrealizować.

Również druga przyszła największa flota samolotów w US Air Force notuje opóźnienia i wzrosty kosztów. Maszyny szkolne T-7A Red Hawk, których ma powstać ok. 350, miały wejść do seryjnej produkcji w 2025 r., ale ich testy wciąż się nie zakończyły[42]. Siły Powietrzne USA polegają i w najbliższym czasie będą polegały na wysłużonej już rodzinie T-38, której następcy zaczęto poszukiwać dopiero w 2018 r., pomimo że już w 2003 r. Dowództwo Wyszkożenia Lotniczego zgłaszało potrzebę zaprojektowania nowego samolotu szkolno-treningowego[43]. Ponadto spośród maszyn uczestniczących w postępowaniu przetargowym wybrano ofertę konsorcjum Boeing-Saab, czyli jedyny z przedstawionych samolotów, który istniał wyłącznie jako demonstrator technologii[44]. Ten stan rzeczy niesie ze sobą ponownie podwyższenie kosztów i dalsze przesunięcia terminów, które powodują pogorszenie stanu bazy szkoleniowej, co negatywnie oddziałuje nie tylko na same USAF, lecz także amerykańskich sojuszników szkolonych w Stanach Zjednoczonych.

Kolejny program, którego problemy uderzają w zdolności US Air Force, dotyczy nowych latających tankowców KC-46 Pegasus. Obecnie fundament tej floty stanowią maszyny KC-135, oparte na niewytwarzanym od 40 lat samolocie Boeing 707. Są wyeksploatowane i przestarzałe, a dostępność części zamiennych do nich jest bardzo mała. Zarazem wdrażany od 2019 r. KC-46 dopiero w połowie 2022 r. otrzymał wszystkie certyfikaty niezbędne do jego użytkowania[45], a Boeing, odpowiedzialny za dostarczenie tankowców, poniósł z tytułu kar umownych straty przekraczające 5 mld dolarów. Dziś wydaje się, że wszystkie kłopoty Pegasusa zostały rozwiązane, lecz powstałe opóźnienia sprawiają, że zdolności do uzupełniania paliwa w locie USAF do końca tej dekady nie będą w stanie zaspokoić potrzeb lotnictwa w razie pełnoskalowego konfliktu.

Całkowicie niepodjętym zagadnieniem, które niedługo zacznie zagrażać Siłom Powietrznym Stanów Zjednoczonych, a nawet ogólnej projekcji siły tego państwa, jest stan samolotów transportowych C-17. W wyniku trwającej 20 lat operacji w Afganistanie, gdzie niemal całą logistykę prowadzono za pomocą mostów powietrznych, flota amerykańskich samolotów transportowych podlegała dużo silniejszej eksploatacji, a co za tym idzie - dużo większemu zużyciu, niż przewidywano podczas ich projektowania. Co więcej, linię produkcyjną tych maszyn zamknięto wskutek braku nowych zamówień, a ostatnia z nich została dostarczona w 2019 r. Tym samym USAF dysponuje wymaganą przez siebie liczbą samolotów transportowych, wystarczającą do zabezpieczenia globalnych potrzeb, natomiast w sytuacji głębokiego kryzysu i przy wysokim tempie operacyjnym spora część floty będzie musiała zostać uziemiona w celu przeprowadzenia napraw, jak to miało miejsce po ewakuacji z Afganistanu w 2021 r.[46] W perspektywie średnioterminowej, z uwagi na wyeksploatowanie, maszyny te będą zapewne ulegały częstszym awariom, a brak programu ich zastąpienia może

przynieść gwałtowne obniżenie zdolności transportowych państwa.

Wraz z powstaniem nowoczesnych chińskich pocisków powietrze-powietrze PL-15 myśliwce US Air Force i całego zachodniego świata straciły przewagę zasięgu. Dotychczasowa podstawowa amerykańska rakietka tej klasy - AIM-120C-7 AMRAAM - osiąga tylko połowę zasięgu jej odpowiednika z ChRL[47]. Ten stan rzeczy wywołał w Siłach Powietrznych USA gigantyczne poruszenie i spowodował rozpoczęcie modernizacji pocisku AIM-120 do standardu D-3 o wydłużonym zasięgu oraz opracowywania jego następcy - AIM-260 JATM[48]. W tym dziesięcioleciu prace rozwojowe i wdrożenie nowych systemów uzbrojenia raczej nie zostaną jednak ukończone, co zachwieje hegemonią Stanów Zjednoczonych w domenie powietrznej.

4. Konsekwencje dla Europy

Docelowa wielkość i nowoczesność Sił Powietrznych USA powinny pozwolić na jednoczesne operacje na teatrach europejskim i indopacyficznym, ale w obecnej dekadzie ani ów rozmiar, ani nowoczesność nie zostaną osiągnięte. Można wręcz wątpić, czy USAF kiedykolwiek będą mogły urzeczywistnić wskazane przez siebie wartości. Nawet gdyby udostępniono dodatkowe finansowanie, amerykański przemysł lotniczy nie jest w stanie produkować rocznie tylu maszyn, szczególnie myśliwców, aby przy wycofywaniu ponad setki rocznie zwiększyć liczbę samolotów bojowych o ponad 300 sztuk w zaledwie cztery lata. Ponadto wzrost potencjału lotnictwa Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej podważa amerykańską supremację w domenie powietrznej na zachodnim Pacyfiku.

Problem dla sojuszników Stanów Zjednoczonych w Europie stanowią braki nie w zakresie lotnictwa myśliwskiego, które wciąż pozostaje znacznie liczniejsze i nowocześniejsze niż ich potencjalny przeciwnik - Federacja Rosyjska - ale w zdolnościach wzmacniających ich możliwości (*enabler*). Europejskich samolotów wczesnego rozpoznania i dowodzenia, zwiadu sygnałowego czy tankowania w powietrzu jest po prostu za mało i w przypadku eskalacji na Indo-Pacyfiku należy się spodziewać przekierowania części amerykańskich zasobów w ten region. Takie posunięcie będzie skutkowało obniżeniem efektywności lotnictwa europejskich państw NATO i uniemożliwi utrzymanie przez nie wysokiego tempa operacji (liczby możliwych samolotolotów na dobę).

Dodatkowo długotrwałość produkcji współczesnych samolotów i brak ich rezerw powodują, że Siły Powietrzne USA nie mogą sobie pozwolić na ponoszenie zbyt dużych strat, przez co w razie starcia z równorzędnym przeciwnikiem nie będą tak agresywne w działaniu jak w trakcie konfliktów asymetrycznych.

Tabela 13. Skrzydła podległe Dowództwu Sił Powietrznych w Europie i Afryce

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 74.

Tabela 14. Skrzydła podległe Dowództwu Lotnictwa Pacyfiku

Źródło: *Air & Space Forces Almanac 2025* [w:] „Air & Space Forces”, maj/czerwiec 2025, Air & Space Forces Association, airandspaceforces.com, s. 73.

Marynarka Wojenna USA (US Navy, USN) znajduje się w trakcie hamowania spadku liczby okrętów na wyposażeniu. W przyszłości ma nastąpić zwiększenie jej rozmiaru. W wyniku licznych błędnych decyzji podjętych za prezydentury George'a W. Busha i Baracka Obamy od 2003 r. jej liczebność

zmniejszyła się do poniżej 300 okrętów sił bojowych[49] – od tego czasu waha się w zakresie 270–300 jednostek. Ponadto w ubiegłych trzech dekadach prowadzono szereg nieudanych projektów mających zaowocować okrętami nowej generacji różnych klas: zakończyły się one zupełnym niepowodzeniem (następca niszczycieli typu Arleigh Burke – DDG(X), krążowników typu Ticonderoga – CG(X) – oraz fregaty typu Constellation) lub zamówieniem jednostek nieprzystosowanych do współczesnego pola walki (LCS) albo zanotowały znaczące opóźnienia (nowy lotniskowiec typu Gerald R. Ford). Wszystko to sprawiło, że aktualnie US Navy posiada starzejącą się flotę o stale malejącej liczbie okrętów w służbie, a jednocześnie ciągle rośnie potrzeba jej globalnego zaangażowania przeciwko rozbudowującej swój potencjał ChRL.

1. Marynarka Wojenna USA - stan na dziś

Na najwyższym poziomie organizacyjnym US Navy składa się z dziewięciu dowództw, podległych bezpośrednio odpowiadającym im geograficznie i funkcjonalnie strategicznym dowództwom połączonym. Zarządzają one całością sił USN dyslokowanych na ich obszarze odpowiedzialności (zob. tabela 15).

Tabela 15. Główne komponenty Marynarki Wojennej USA

Źródło: opracowanie własne.

Tym dziewięciu dowództwom podporządkowano siedem flot sprawujących kontrolę operacyjną nad siłami i środkami US Navy (zob. mapa 3). Odbywa się ona za pomocą zespołów zadaniowych, z których każdy specjalizuje się w jednym konkretnym aspekcie (np. działania nawodne, podwodne, obrona przeciwrakietowa, zabezpieczenie logistyczne)[50].

Mapa 3. Podział flot Marynarki Wojennej USA

Źródło: opracowanie własne.

Kościec sił nawodnych USN stanowi dziewięć lotniskowcowych grup bojowych (*carrier strike group*, CSG), z których jedna do trzech stale prowadzi rotacyjne patrole po morzach i oceanach świata. Każda składa się z lotniskowca, zmiennej liczby od trzech do ośmiu dużych okrętów nawodnych (tj. niszczycieli i krążowników), nieujawnionej liczby okrętów podwodnych i dostosowanej do potrzeb liczby jednostek zaopatrzeniowych. Spośród 11 lotniskowców w służbie dwa zawsze są całkowicie niezdolne do działań z uwagi na toczące się na nich długotrwałe prace związane z wymianą paliwa nuklearnego i modernizacją[51], w związku z czym nie mają przydziału do żadnej CSG. Pełna gotowość cechuje zazwyczaj jedynie trzy okręty, kolejne trzy przechodzą okresowe przeglądy dokowe, a na ostatnich trzech trwa szkolenie i zgrywanie przed kolejnym rejsem. Spośród dziewięciu grup po cztery mają stałe bazy na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, a jedna zawsze bazuje poza krajem, w bazie Yokosuka w Japonii.

Spośród 85 dużych okrętów nawodnych aż 50 stale bazuje na Pacyfiku (27 na zachodnim wybrzeżu USA, 9 na Hawajach i 12 w Japonii), 30 – na wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych, a 5 – w Rocie w Hiszpanii. Większość operuje w ramach CSG, przez co US Navy cierpi na niedobór jednostek, które mogłaby wyznaczyć do jakichkolwiek innych działań niż osłona lotniskowców (np. zabezpieczenia szlaków komunikacyjnych, zwalczania okrętów podwodnych, uderzeń na cele lądowe). Ponadto 56 (36 na Pacyfiku, 15 na wschodnim wybrzeżu USA i 5 w Rocie) specjalnie dostosowano do zwalczania pocisków balistycznych średniego i pośredniego zasięgu oraz

międzykontynentalnych[52]. Uzupełniać flotę niszczycieli i krążowników, a zarazem zastąpić planowane do wycofania niszczyciele min i w pełni już wycofane fregaty miały korwety typu Freedom i Independence programu *littoral combat ship* (LCS), których obecnie jest w służbie 28.

Oprócz dziewięciu CSG USN ma rozbudowane zdolności desantowe. W sumie 32 okręty desantowe, w tym dziewięć z ciągłym pokładem lotniczym (mogą pełnić również funkcję lekkich lotniskowców), zapewniają siłom ciągłą mobilność i tworzą wraz z Korpusem Piechoty Morskiej USA tzw. grupy desantowe – jednostki ekspedycyjne piechoty morskiej (*amphibious ready group-marine expeditionary unit*, ARG-MEU) służące do prowadzenia wspólnych operacji reagowania kryzysowego (zob. kolejny rozdział). Zbyt mała liczba dużych okrętów nawodnych i brak fregat powodują, że żadna z dziewięciu grup ARG nie posiada w składzie jednostek osłony przed zagrożeniami z powietrza i wody, a tym samym są one silnie narażone na zniszczenie w przypadku starcia z przeciwnikiem o symetrycznych zdolnościach.

Do tego dochodzi 65 okrętów podwodnych o napędzie atomowym. Z tej liczby 18 to duże jednostki typu Ohio, z których 14 może przenosić pociski balistyczne Trident II z głowicami nuklearnymi (zapewniają odstraszanie strategiczne), a pozostałe cztery – nawet 154 pocisków manewrujących Tomahawk z głowicami konwencjonalnymi. Zadanie reszty – 49 myśliwskich okrętów podwodnych – polega na osłanianiu grup okrętowych i zwalczaniu jednostek nieprzyjaciela. Każdy z nich posiada też możliwość uderzania na cele lądowe za pomocą do 12 pocisków Tomahawk.

Jednostki bojowe wspomagają łącznie 31 okrętów dowodzenia, tenderów, pływających doków, pełnomorskich holowników i innych jednostek wsparcia, które w pełni zaspokajają dzisiejsze i przyszłe potrzeby Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych. Dodatkowo bezpośredniej pomocy logistycznej udziela jej 35 tankowców i okrętów zaopatrzeniowych, które z racji swego wieku oraz rozproszenia globalnego zaangażowania USN w coraz większym stopniu ograniczają intensywność operacji, jakie może ona prowadzić w tym samym czasie.

Tabela 16. Marynarka Wojenna USA, stan na styczeń 2026

Źródło: *The Official Inventory of US Naval Ships and Service Craft*, U.S. Navy, nvr.navy.mil.

2. Ambitne plany i wątpliwości dotyczące ich realizacji

W 2016 r. US Navy zaprezentowała 30-letni plan budowy okrętów, który zakładał zwiększenie floty do 355 jednostek, a rok później jego założenia wpisano do Ustawy o autoryzacji obrony narodowej (National Defense Authorization Act, NDAA)[53]. Narodowe strategie bezpieczeństwa opublikowane przez administracje Trumpa i Bidena zdezaktualizowały jednak te zamierzenia i zmusiły Marynarkę Wojenną USA do przedstawienia w 2023 r. kolejnej koncepcji. Zgodnie z tym 30-letnim planem do 2054 r. USN ma dysponować 381 okrętami sił bojowych oraz 134 dużymi bezzałogowcami nawodnymi i podwodnymi. Ta wizja nie została natomiast jednoznacznie poparta przez Biały Dom i Kongres ani odzwierciedlona w NDAA, przez co nie zagwarantowano zwiększonego finansowania na jej wykonanie.

Oba dokumenty – zarówno ten z 2016 r., jak i z 2023 r. – przewidują przede wszystkim wzrost liczby lotniskowców o jeden i myśliwskich okrętów podwodnych o 17 przy jednoczesnym zmniejszeniu stanu posiadania w zakresie tych przenoszących pociski Trident II z głowicami nuklearnymi z 14 do 12 i całkowitym wycofaniu jednostek z pociskami Tomahawk (poprzez zamówienie mniejszej liczby następców typu Ohio) i utrzymaniu aktualnej liczby okrętów dowodzenia i wsparcia. Ten z 2016 r. zakładał wzrost liczby jednostek desantowych oraz dużych okrętów nawodnych, lecz nowy z 2023 r. urealnił tę wizję, skupiając się na utrzymaniu obecnego stanu liczebnego jednostek tych klas.

Oba plany zakładają obniżenie liczby małych okrętów nawodnych. Jeszcze w 2016 r. zamierzano pozostawić w służbie 28 korwet (LCS), ale w obliczu kolejnych doniesień o problemach tego programu zdecydowano się zachować tylko 15 - mają one służyć zwłaszcza jako niszczyciele min oraz uczestniczyć w misjach zwalczania piractwa. Zdecydowanemu zwiększeniu (z 24 do 58) ma zaś ulec planowana liczba nowych fregat. Ma też dojść do wzrostu zdolności logistycznych - poprzez wprowadzenie zupełnie nowej klasy lekkich zaopatrzeniowców (TAOL) przy utrzymaniu aktualnego stanu jednostek logistycznych innych klas. Dzięki temu USN ma się stać bardziej elastyczna i uzyskać zdolność działania w rozproszeniu oraz zwiększoną odporność na ewentualne straty. Klasyczne duże zaopatrzeniowce i tankowce skierowane zostaną wyłącznie do wspierania dużych grup okrętowych (CSG i ARG), zaś TAOL będą mogły w sposób ekonomiczny wspomagać dywizjony czy nawet pojedyncze okręty.

Największa zmiana pomiędzy oboma dokumentami polega na zawarciu w tym z 2023 r. planu powstania zupełnie nowej kategorii jednostek - dużych pływających systemów bezzałogowych. W najbliższych 30 latach Marynarka Wojenna Stanów Zjednoczonych ma wprowadzić do służby aż 134 bezzałogowce, z czego 56 w wersji podwodnej. Wymagania co do zasad ich użycia i zdolności cały czas ewoluują, co wpływa na proces ich rozwoju, a tym samym stawia pod znakiem zapytania możliwość tak masowego ich wdrożenia.

Tabela 17. Porównanie 30-letnich planów z 2016 i 2023 roku

Źródło: R. O'Rourke, *Navy Force Structure and Shipbuilding Plans: Background and Issues for Congress*, op. cit.

US Navy planuje zwiększyć nie tylko liczbę okrętów, lecz także zdolności lotnictwa morskiego i środków rażenia. Trwa wprowadzanie myśliwców F-35C - zastępują one maszyny F/A-18 C/D Hornet. Choć nowe samoloty pochodzą z programu JSF i dotyka je masa problemów (zob. rozdział o UA Air Force), to stanowią już jedną z czterech eskadr myśliwców skrzydła lotniczego w połowie CSG. Pozostałe trzy wciąż mają się składać z F/A-18 E/F Super Hornet, których następcą - F/A-XX - jest na bardzo wczesnym etapie rozwoju[54]. Modernizacja i wdrażanie nowego uzbrojenia używanego przez okręty i lotnictwo morskie postępują zupełnie inaczej niż te same procesy w odniesieniu do jednostek pływających. W połowie 2024 r. w służbie znalazł się wariant pocisku przeciwlotniczego SM-6 o nieujawnionym zasięgu (być może nawet powyżej 400 km) dający się odpalać z myśliwców F/A-18E/F Super Hornet, co zupełnie rozwiązuje trudności z niedostatecznym zasięgiem rakiet AMRAAM (zob. rozdział o US Air Force)[55]. Wdrożono również aż dwa nowe pociski przeciwokrętowe (NSM i LRASM), w które wyposażono zarówno okręty, jak i samoloty, obok przestarzałych już Harpoonów. Oprócz tego unowocześniono torpedy Mk 54[56].

3. Wyzwania

W obecnej dekadzie US Navy - pomimo ambicji zwiększenia floty - zapewne ulegnie zmniejszeniu, gdyż nie będzie w stanie zastępować wycofywanych jednostek w stosunku 1:1. W najbliższej przyszłości kontraktowane w latach 80. w dużej liczbie okręty będą wycofywane z racji wieku. Stany Zjednoczone w ostatnich 30 latach utraciły stoczniową bazę przemysłową, a jej odbudowa jest droga i czasochłonna. Brakuje również wyszkolonej kadry, co dziś najbardziej ogranicza budowę potencjału sił morskich[57].

Tabela 18. Zamówienia okrętów w latach budżetowych 1982-2025

Źródło: R. O'Rourke, *Navy Force Structure and Shipbuilding Plans: Background and Issues for Congress*, op. cit.

W latach 2024–2027 USN będzie zarówno mniej zamawiała, jak i otrzymywała mniej już zakupionych okrętów w porównaniu z liczbą tych wycofywanych. W konsekwencji w 2027 r. jej flota zmniejszy się do ok. 280 jednostek, a do stanu obecnego powróci dopiero w 2031 r. Z uwagi na długotrwałość budowy nowych okrętów potencjał Stanów Zjednoczonych w tej dziedzinie nie zmieni się w większym stopniu ani w krótko-, ani nawet w średnioterminowej perspektywie. Pomiedzy kontraktem a przyjęciem jednostki do służby upływa bowiem minimum pięć lat, a w przypadku lotniskowca może ich minąć nawet kilkanaście[58].

W związku z tymi problemami Marynarka Wojenna USA ogłosiła wstrzymanie wycofania części okrętów, które osiągnęły już zaplanowaną długość służby. Na razie chodzi o trzy krążowniki typu Ticonderoga, których eksploatacja potrwa do 2029 r.[59], oraz 12 najstarszych niszczycieli typu Arleigh Burke – będą wykorzystywane do 2035 r.[60] Jeżeli nie uda się zwiększyć liczby zamawianych, budowanych i wprowadzanych nowych okrętów, to podobnych decyzji należy się spodziewać w przyszłości. Jest to jednak rozwiązanie krótkoterminowe: pozostawione w służbie jednostki będą charakteryzowały się większą awaryjnością i kosztami utrzymania, przez co budżet US Navy, zamiast pójść na kontraktowanie nowych, będzie konsumowany przez naprawy tych zużytych.

Korwety programu LCS miały cechować się wysoką prędkością ruchu i modułowością pozwalającą na szybkie dostosowywanie ich do różnych misji, co obniżałoby liczbę okrętów potrzebnych flocie i koszty ich operowania. Projekt jednostek nie uwzględnia przy tym żadnych systemów obrony powietrznej poza zestawami bardzo krótkiego zasięgu. Tym samym okręty mające z założenia działać m.in. na Bliskim Wschodzie nie są w stanie przetrwać w środowisku współczesnego pola walki, w którym aktorzy państwowi i niepaństwowi wykorzystują masowo drony i pociski różnego typu. Ponadto dla LCS nie opracowano modułów misyjnych. Dodatkowo koszt eksploatacji tych okrętów okazał się wielokrotnie wyższy, niż zakładano, a osiąganie wysokiej prędkości wywołuje nadmierowe zmęczenie materiałów, doprowadzające do powstania pęknięć zagrażających integralności kadłuba[61]. W związku z tym Marynarka Wojenna USA musi coraz silniej polegać na sojusznikach w zakresie osłony jednostek logistycznych czy zwalczania okrętów podwodnych.

Niepowodzeniem zakończyła się też próba szybkiego wdrożenia nowych fregat na drodze pozyskania gotowego projektu sprawdzonego bojowo okrętu w ramach programu FFG(X). W 2020 r. wybrano włosko-francuskie jednostki typu FREMM, których do 2030 r. pięć miało zasilić US Navy. Program napotkał wiele opóźnień. W listopadzie 2025 r. sekretarz Marynarki Wojennej USA postanowił o skasowaniu całości projektu – dwie jednostki, których budowa już się rozpoczęła, mają zostać dokończone[62]. Miesiąc później ogłoszono, że nowe fregaty będą oparte na zmodyfikowanych kadłubach kutrów Straży Wybrzeża Stanów Zjednoczonych typu Legend, jednak w ramach próby przyspieszenia wdrażania jednostek pierwsze z nich nie będą posiadały rozbudowanych sensorów ani uzbrojenia, a tym samym ich zdolności bojowe będą przypominały te LCS-ów[63]. Wszystko to skazało USN na nieodtworzenie w ciągu dziesięciolecia nawet części utraconych i potrzebnych zdolności. Co więcej, prawdopodobnie w konsekwencji przez najbliższe 10–15 lat utrzymana zostanie w służbie większa liczba korwet programu LCS, niż dotychczas planowano.

W długiej perspektywie przeszkodą dla nie tylko zwiększenia, lecz nawet utrzymania wielkości floty nawodnej może być zaprojektowanie, a następnie produkcja następców niszczycieli typu Arleigh Burke, które wyczerpały już swój potencjał modernizacyjny. Problem ten może tylko spotęgować ogłoszona w grudniu 2025 r. koncepcja budowy nawet 25 tzw. pancerników raketowych projektu Trump (typu Defiant)[64]. Stany Zjednoczone nie posiadają stoczniowej bazy przemysłowej ani przestrzeni fiskalnej na równoczesne opracowywanie dwóch nowych dużych okrętów nawodnych,

dlatego tzw. pancerniki raketowe (tak naprawdę przeskalowane krążowniki) mają zastąpić obecnie prowadzony program niszczyciela nowej generacji. Wydaje się, że prezentacja tej koncepcji jest nakierowana głównie na ego samego prezydenta Trumpa i Kongres nie przyzna jej finansowania, jednak wciąż w najlepszym możliwym scenariuszu oznacza to minimum 3-4 lata opóźnień w programie następców niszczyciela typu Arleigh Burke.

4. Konsekwencje dla Europy

Kłopoty Marynarki Wojennej USA rzutują na jej obecność na świecie, w tym na obszarze euroatlantyckim. Lotniskowcowe grupy bojowe rozmieszczane w rejonie odpowiedzialności 6 Floty należą do najmniejszych. Posiadają minimalną liczbę okrętów osłony, więc polegają na wsparciu sojuszniczym państw NATO i na amerykańskich niszczycielach stacjonujących w hiszpańskiej Rocie. Ponadto aktywność USN skupia się w pierwszej kolejności na wschodniej części Morza Śródziemnego i Bliskim Wschodzie, a nie na Morzu Norweskim i Morzu Północnym.

Obniżający się w najbliższych latach potencjał US Navy w połączeniu z rozrostem Marynarki Wojennej Chin stworzy ogromne wyzwanie dla Pentagonu. Sytuacja ta wymusi dalsze osłabianie obecności Amerykanów w regionie euroatlantyckim i przekierowywanie zasobów na Pacyfik. W przypadku wojny z ChRL należy spodziewać się niemal wyłącznego skoncentrowania się USN właśnie na Indo-Pacyfiku i - co za tym idzie - pełnego wycofania z innych części globu. Bez tak dramatycznego ruchu Stany Zjednoczone nie wygenerują odpowiednio dużych sił, które przecież w razie przedłużającego się konfliktu trzeba będzie rotować na wielotygodniowe naprawy i prace dokowe.

Tym samym państwa Europy będą musiały zbudować zdolności nie tylko do samodzielnego powstrzymywania Marynarki Wojennej Federacji Rosyjskiej. Ich okręty będą również odpowiedzialne za zapewnienie osłony przed jej okrętami podwodnymi i lotnictwem dalekiego zasięgu konwojom morskim z amerykańską pomocą wojskową dla Starego Kontynentu, jak również jednostkom handlowym transportującym tam LNG ze Stanów Zjednoczonych. Jednocześnie to na marynarki wojenne europejskich sojuszników spadnie obowiązek zagwarantowania bezpieczeństwa statkom korzystającym z wiodącego przez Morze Czerwone i Kanał Sueski szlaku handlowego łączącego Europę z Azją i Afryką.

Korpus Piechoty Morskiej Stanów Zjednoczonych (United States Marine Corps, USMC) to unikatowa formacja ekspedycyjna o bardzo wysokim stopniu gotowości. Realizuje szerokie spektrum zadań: od reprezentacyjnych przy Prezydencie USA, przez ochronę placówek dyplomatycznych, wsparcie w zwalczaniu klęsk żywiołowych i niesienie pomocy humanitarnej w kraju, aż po szybkie reagowanie kryzysowe i bojowe w każdym zakątku świata. Pomimo specjalizacji w działaniach ekspedycyjnych pod względem uzbrojenia i zdolności lądowych nie odbiegał on dotąd znacznie od US Army. Obecnie również on przechodzi największą reformę od czasów II wojny światowej, aby dostosować się do nowych wyzwań w regionie Indo-Pacyfiku w ramach programu Force Design (wcześniej Force Design 2030)[65]. Zmianie ulega zarówno cała struktura USMC, jak i większość uzbrojenia i sprzętu wojskowego, którym dysponuje.

1. Korpus Piechoty Morskiej - dotychczasowe zadania

Rozpoczęcie wdrażania *Force Design* zbiegło się w czasie z zakończeniem amerykańskich misji stabilizacyjnych na Bliskim Wschodzie, co drastycznie zredukowało potrzebę ciągłej generacji sił na potrzeby operacji zagranicznych[66]. Ten stan rzeczy pozwolił US Marine Corps skupić się na ich podstawowym zadaniu - ciągłym rotacyjnym generowaniu sił bardzo wysokiej gotowości do tworzonych wraz z Marynarką Wojenną USA grup desantowych - jednostek ekspedycyjnych (*amphibious ready group-marine expeditionary unit*, ARG-MEU), których dwie do trzech stale

operują na morzach i oceanach globu.

Istnienie USMC wiąże się z potrzebą stałego podtrzymywania rozmieszczonych ma całym świecie powietrzno-łądowych grup zadaniowych (*Marine air-ground task force*, MAGTF), składających się w różnych częściach z wielkości wzmocnionego batalionu, z komponentu lądowego, lotniczego oraz logistycznego i operują z pokładów okrętów desantowych US Navy. Zadanie to stanowi coraz większe wyzwanie z uwagi na przedłużające się rotacje (planowo do sześciu miesięcy, w praktyce często do dziewięciu), wynikające z narastających kryzysów regionalnych. Nadwyręzało to nie tylko personel, lecz także flotę okrętów desantowych, co wydłużało cykle napraw i zmniejszało gotowość bojową.

Całość struktury i wyposażenie US Marine Corps odzwierciedlają niepowtarzalny charakter tej formacji. Jednostki ekspedycyjne pozostają poza bezpośrednią kontrolą dowództwa USMC, które odgrywa rolę generatora sił na potrzeby strategicznych regionalnych dowództw połączonych (np. EUCOM czy INDOPACOM). Czyni to z Korpusu zbiór batalionów podporządkowanych pułkom, dywizjom, skrzydłom i grupom, pełniącym jedynie funkcję szkolno-administracyjną. W przeszłości na potrzeby większych operacji doraźnie powoływano pułkowe grupy bojowe i brygady ekspedycyjne, jednak nie funkcjonują one na co dzień w strukturze US Marine Corps jako formacje bojowe. Na najwyższym szczeblu USMC składa się z trzech sił ekspedycyjnych (*Marine expeditionary force*, MEF) – nominalnie jednostek wielkości korpusu, z których każda posiada dywizję piechoty, skrzydło lotnicze i grupę logistyczną (wielkości brygady) – oraz dowództw jednostek ekspedycyjnych.

Na zachodnim wybrzeżu USA stacjonują I Siły Ekspedycyjne (I MEF), na wschodnim – II Siły Ekspedycyjne (II MEF) – a w Japonii – wyraźnie mniejsze III Siły Ekspedycyjne (III MEF). Na zachodnim Pacyfiku USMC utrzymuje wysuniętą obecność dwóch sił ekspedycyjnych – III MEF, stacjonujące w Japonii, koncentrują się na północnym Indo-Pacyfiku, a I MEF stale rotacyjnie rozmieszcza swoje pododdziały w Australii i pobliżu Filipin. Obie współpracują z amerykańskimi sojusznikami i partnerami, co pozwala I MEF i III MEF wzajemnie się wspierać, wzmacniając interoperacyjność i zwiększając zdolność do szybkiego reagowania w kryzysie i konflikcie[67]. Ponadto od 2012 r. USMC utrzymuje rotacyjną obecność MAGTF w Australii w ramach sił rotacyjnych (*Marine Rotational Force* – Darwin). Wysunięta obecność Stanów Zjednoczonych w Azji Południowo-Wschodniej pochodzi z sił I MEF.

Mapa 4. Regiony odpowiedzialności I i III MEF na zachodnim Pacyfiku

Źródło: J.F. Glynn, *Pacific Marines Strategy 2025*, USNI News, 30.05.2025, usni.org.

Przed rozpoczęciem wdrażania *Force Design* jednostki Korpusu dyslokowane na wschodnim i zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych były do siebie zbliżone pod względem wielkości. Miały też identyczne zadania, tzn. ciągle generowanie własnych MEU, jak również wsparcie III MEF poprzez rotowanie po batalionie piechoty i artylerii na Okinawie oraz, na zmianę, tworzenie jednej MEU na obszarze zachodniego Pacyfiku. Stała obecność USMC poza USA dotyczy wyłącznie Japonii, lecz większość lądowych pododdziałów bojowych przebywa tam rotacyjnie. Do niedawna US Marine Corps był też wyposażony w ciężkie pojazdy, w tym czołgi, co umożliwiało udział w działaniach lądowych w toku wojny konwencjonalnej, ale zdolności takie ulegają obecnie daleko idącym przekształceniom.

2. Reforma - odpowiedź na chińskie wyzwanie

W 2020 r. generał David H. Berger, ówczesny komendant Korpusu Piechoty Morskiej USA, opublikował wizję jego transformacji na najbliższe 10 lat, mającą dostosować go do potencjalnej konfrontacji z ChRL. Reforma *Force Design 2030*, której nazwę szybko skrócono do *Force Design*,

ma zupełnie zmienić charakter USMC - utracą one zdolność do prowadzenia masowych działań lądowych w ramach wojny konwencjonalnej oraz do morskiego desantu sił wielkości brygady i większych[68]. W zamian mają się stać „chudsze, lżejsze i bardziej morskie”[69], rozwijając zupełnie nowe zdolności na potrzeby i w ściślejszej integracji z Marynarką Wojenną USA. Najważniejszymi aspektami aktywności US Marine Corps są dziś mobilność strategiczna i operacyjna oraz budowa zdolności do prowadzenia operacji w rozproszonym środowisku wysp pacyficznych, a także zdolności rozpoznawczych, wielodomenowych i rażenia na odległość kilkuset kilometrów. Jednocześnie transformacja miała nie wpłynąć na potrzeby finansowe Korpusu, co osiągnięto poprzez radykalną redukcję liczby etatów - o 12 tys. - przy jednoczesnym całkowitym wycofaniu czołgów i towarzyszących im pojazdów gąsienicowych[70] na początkowym etapie modernizacji. Tę przeprowadzono w całości do połowy 2023 r.[71]

Tabela 19. Zmiany w zakresie liczby poszczególnych pododdziałów Piechoty Morskiej USA

* Decyzję anulowano i w 2024 r. odtworzono dwie eskadry śmigłowców lekkich rozwiązane w 2022 r., lecz są one wyposażone w o jedną czwartą maszyn mniej niż pozostałe eskadry[72].

Źródło: D.H. Berger, *Force Design 2030, op. cit.*, s. 7; *2025 Marine Aviation Plan, op. cit.*

Zmniejszenie struktur pozwoliło szybko zakupić zupełnie nowe platformy, takie jak lądowe wyrzutnie przeciwokrętowych pocisków NSM systemu NEMESIS (*Navy/Marine Expeditionary Ship Interdiction System*), oraz nowe pociski PrSM (w trzecim stadium rozwoju, ze zdolnościami przeciwokrętowymi) dla systemów HIMARS. Planowano też wdrożyć systemy LMSL (*Long-Range Missile*) z pociskami Tomahawk, jednak po testach wycofano się z tej koncepcji, gdyż uznano, że zdolność tę na indopacyficznym teatrze działań zapewnią tworzone przez US Army MDTF. W uzbrojenie to ma zostać przebrojona większość istniejących baterii artylerii lufowej, co zapewni USMC nowe możliwości z zakresu rażenia celów. Pierwotnie podjęto także decyzję o sformowaniu zupełnie nowej formacji - trzech pułków przybrzeżnych (*Marine littoral regiment, MLR*), które powstają w ramach rozmieszczonych na Hawajach i Okinawie III Sił Ekspedycyjnych. W październiku 2025 r. po ukończeniu tworzenia tego na Hawajach i w trakcie formowania pierwszego na japońskiej wyspie, Korpus ogłosił, że nie utworzy trzeciego pułku przybrzeżnego. Zamiast tego ma zostać zachowane tradycyjne dowództwo pułku piechoty wypełniane rotującymi batalionami piechoty i bateriami artylerii pochodzącymi z I i II MEF. Jednocześnie sprzęt przeznaczony dla trzeciego MLR ma zostać zakupiony i stanowić rezerwę w III MEF, pozwalając mu utworzyć ad hoc trzeci pułk przybrzeżny w razie potrzeby[73].

Podstawowe zadanie MLR ma polegać na prowadzeniu rozpoznania sytuacji powietrznej i nawodnej na rzecz US Navy dzięki generowaniu małych (o rozmiarze wzmocnionego plutonu-kompanii), rozproszonych i wysuniętych pozycji w pasie pacyficznego tzw. pierwszego łańcucha wysp. W spektrum działań MLR mają się także znajdować uzbrajanie i tankowanie myśliwców skróconego startu i pionowego lądowania F-35B na przygodnych i improwizowanych lotniskach, monitorowanie wód wokół wysp (za pomocą bezałogowych łodzi, które dopiero mają zostać opracowane) oraz odgrywanie roli przeciwlotniczych i przeciwokrętowych jednostek ogniowych. Tym samym będą zapewniały wsparcie Marynarce Wojennej USA i siłom sojuszniczym poprzez wczesne wykrywanie posunięć Marynarki Wojennej Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej, ostrzeganie przed nimi oraz kanalizowanie jej ruchów, a jeśli zajdzie taka potrzeba - również niszczenie jej żeglugi nawodnej z użyciem własnych ograniczonych zdolności do obrony powietrznej[74].

Tabela 20. Porównanie jednostki ekspedycyjnej i pułku przybrzeżnego Korpusu Piechoty Morskiej USA

Źródło: *Amphibious Ready Group And Marine Expeditionary Unit Overview*, U.S. Marine Corps, marines.mil; *Marine Littoral Regiment (MLR)*, U.S. Marine Corps, 11.01.2023, marines.mil.

Na Okinawie stacjonuje ok. 19 tys. żołnierzy USMC (obok dwóch pułków przybrzeżnych pododdziały lotnicze, logistyczne i dowodzenia), w najbliższych latach ich liczba zostanie jednak zmniejszona do ok. 10 tys. Na podstawie porozumienia pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Japonią, zawartego jeszcze w 2008 r. pod presją niezadowolonych z amerykańskiej obecności mieszkańców wyspy oraz aby nie znajdować się w zasięgu chińskich systemów uderzeniowych, Korpus zbudował na Guam nową bazę dla ok. 5 tys. wojskowych[75]. Nie ogłoszono jeszcze, które formacje przeniosą się właśnie tam, a które dalej, na Hawaje, lecz można domniemywać, że będą to głównie jednostki dowodzenia, kontroli lotniczej i logistyczne.

Aby zagwarantować MLR niezbędną mobilność operacyjną w pierwszym łańcuchu wysp oraz możliwość transportu sił między Guam a Okinawą, US Marine Corps usilnie naciskają na Marynarkę Wojenną USA, aby ta zakupiła 35 średnich okrętów desantowych (program *medium landing ship*, wcześniej znany jako *light amphibious warship*), ale w najbardziej optymistycznym wariantcie pierwsze zostaną wprowadzone do służby najwcześniej w 2029 r.[76]

Przekształceniom ulega też komponent rezerwy USMC, który do tej pory stanowił odbicie swojego aktywnego odpowiednika pod względem organizacji, obsady, szkolenia i większości wyposażenia. Teraz ma przyjąć bardziej skonkretyzowaną rolę uzupełniającą dla całych regionów geograficznych, takich jak Ameryka Południowa, Afryka i obszar euroatlantycki, co pozwoli głównym siłom Korpusu skupić się na Indo-Pacyfiku[77]. W szczególności rezerwa ma przejąć pełną odpowiedzialność za niesienie pomocy humanitarnej i usuwanie klęsk żywiołowych w Stanach Zjednoczonych i ich bezpośrednim otoczeniu, jak również misje szkoleniowe w Ameryce Południowej i Afryce.

3. Wyzwania

Proces transformacji USMC napotyka istotne przeszkody, a ich pierwsze źródło to US Navy oraz jej (i amerykańskiej stoczniowej bazy przemysłowej) strukturalne problemy opisane w poprzednim rozdziale[78]. Aby przeciwdziałać dalszemu spadkowi dostępności okrętów desantowych, oba rodzaje wojsk podpisały memorandum określające zobowiązania US Navy względem Korpusu[79]. Likwidacja programu lekkich okrętów amfibijnych bądź opóźnienia w tej dziedzinie mogą podważyć całą koncepcję pułków przybrzeżnych, której kluczowym celem jest zapewnienie mobilności operacyjnej w obszarze oddziaływania wrogich środków rażenia.

W przeciwieństwie do reszty Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych US Marine Corps nie doświadczają kłopotów z rekrutacją ani nie muszą obniżać wymagań stawianych kandydatom i podczas szkolenia. Borykają się natomiast z problemem utrzymania żołnierzy w służbie, skutkującym znacznymi brakami kadrowymi wśród starszych podoficerów. Dodatkowo reforma *Force Design*, choć ambitna, niesie ryzyko nietrafionych decyzji, których konsekwencje mogą ujawnić się w praktyce. Z uwagi na przejęcie przez komponent rezerwy USMC odpowiedzialności za aktywność humanitarną i szkoleniową poza Indo-Pacyfikiem redukcji mogą ulec jego zdolności bojowe. To zaś może prowadzić do deficytu dostatecznie sprawnych bojowo uzupełnień w przypadku pełnoskalowej wojny i zaistnienia potrzeby zaangażowania tych formacji w działania zbrojne.

Force Design zakłada operowanie na olbrzymich przestrzeniach tzw. pierwszego łańcucha wysp (tj. pasma wysp i archipelagów biegnących łukiem od Japonii aż po Borneo) bardzo małej liczby wojsk – w zasadzie zaledwie dwóch wzmocnionych batalionów piechoty w ramach dwóch MLR. Potencjalne straty będą więc miały znaczący wpływ na funkcjonowanie całości USMC na tym teatrze działań, a przeciwnik będzie mógł atakować, używając relatywnie niewielkich sił i środków. W czasie pokoju USMC zachowa zatem na obszarze zachodniego Pacyfiku klasyczny pułk piechoty, który pozwoli na

większe nasycenie wojsk.

4. Konsekwencje dla Europy

Reforma Korpusu oznacza poważne zmiany dla Europy. Jego obecność na tym teatrze działań maleje zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Zawężono rolę USMC w regionie nordyckim, do którego przypisane było dowództwo 2 Brygady Ekspedycyjnej, a w Norwegii składowano sprzęt dla niej. Dowództwo to przeobrażono z dowództwa jednostki bojowej w połączoną z US Navy Grupę Zadaniową 61/2, która skupia się na planowaniu na poziomie operacyjnym oraz integracji wielodomenowych pododdziałów rozpoznawczych nakierowanych na rozpoznanie i zrozumienie sytuacji na Dalekiej Północy[80]. Tym samym region stracił siły wzmocnienia na wypadek wojny z Rosją, a powstałą lukę muszą wypełnić inne państwa NATO lub Wojska Lądowe USA. W zamian zyskał nowe zdolności ponad szczeblem taktycznym.

Powiązane z obszarem euroatlantyckim II Siły Ekspedycyjne zajmują przy tym ostatnie miejsce w kolejce do modernizacji – najpóźniej otrzymują nowy sprzęt. Przykładowo ostatnie dwie eskadry samolotów AV-8B Harrier II należą właśnie do nich i zostaną przebrojone w nowe F-35B dopiero w 2026–2027 r., a eskadry śmigłowców szturmowych/wielozadaniowych tych sił są mniejsze o 25% niż w I MEF. Co więcej, jeden z ośmiu batalionów piechoty i jedna z ośmiu baterii artylerii II MEF są ciągle rotacyjnie rozmieszczone na Okinawie, tworząc jeden z dwóch tamtejszych pułków przybrzeżnych. Z kolei jednostka ekspedycyjna generowana przez II MEF musi być dzielona między kilka dowództw geograficznych (EUCOM, CENCOM, AFRICOM, a nawet częściowo SOUTHCOM), co w przypadku kryzysu w wielu regionach świata jednocześnie może skutkować brakiem sił USMC w Europie.

Trwająca przebudowa US Marine Corps jest podyktowana niemal wyłącznie wyzwaniem teatru indopacyficznego i przeciwdziałaniem zdolnościom projekcji siły rozwijanym przez ChRL. Należy więc zakładać, że w razie zbliżającej się, a następnie trwającej wojny Stanów Zjednoczonych z Chinami całość sił Korpusu zostanie przerzucona na Pacyfik niezależnie od kryzysów w innych częściach świata. W przypadku niewystąpienia takowego konfliktu i pomimo tych zmian USMC nadal będzie odgrywał ważną rolę w działaniach wielodomenowych w Europie Północnej, wspierając NATO w rozpoznaniu i monitorowaniu sytuacji w regionie.

Tabela 21. Docelowe pododdziały bojowe Korpusu Piechoty Morskiej USA i ich przypisanie do głównych formacji

* Po jednym batalionie piechoty i baterii artylerii z I i II Sił Ekspedycyjnych stale rotacyjnie rozmieszczono na Okinawie pod dowództwem III MEF. Ponadto takie same siły służą do stałego rotacyjnego generowania po jednym MEU na MEF.

Źródło: opracowanie własne na podstawie dokumentów Korpusu Piechoty Morskiej USA.

1. Siły kosmiczne - najmłodszy rodzaj amerykańskich sił zbrojnych

Siły Kosmiczne USA (US Space Force) to najmłodszy i najmniejszy rodzaj wojsk Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych. Wydzielone jako osobny i niezależny byt z sił powietrznych w grudniu 2019 r., do dziś nie osiągnęły pełnej samodzielności. Nie posiadają własnej szkoły oficerskiej, więc korzystają z istniejącej infrastruktury dydaktycznej US Air Force. Główne założenie przy ich

tworzeniu wiązało się z odciążeniem właśnie sił powietrznych, tak aby mogły się one w pełni skoncentrować na działaniach w atmosferze, pozostawiając domenę kosmiczną oddzielnemu wyspecjalizowanemu rodzajowi sił zbrojnych. W ten sposób powstała US Space Force przejęła całą infrastrukturę wojskową i zasoby realizujące spektrum działań kosmicznych podlegających wcześniej USAF.

W poszukiwaniu tożsamości amerykańskie siły kosmiczne stworzyły na własne potrzeby całkowicie od podstaw nomenklaturę struktur organizacyjnych, stopni nieoficerskich i formacji. Wśród tych ostatnich podstawowa to delta, na której czele stoi pułkownik. Można wyróżnić trzy rodzaje formacji tego typu: ogólnorganizacyjne (*space delta*), przeznaczone do konkretnych zadań (*mission delta*) i instalacje wojskowe (*space base delta*). Jednostki US Space Force znajdują się w trakcie ciągłego tworzenia i przekształceń, które dostosowują je do doświadczeń nabytych w ostatnich latach. Na najwyższym szczeblu tymi wojskami zarządza szereg dowództw regionalnych i funkcjonalnych (zob. tabela 22), którym podlegają poszczególne delty.

Tabela 22. Organizacja Sił Kosmicznych USA

Źródło: opracowanie własne.

Zadania i działania US Space Force można podzielić na dwa zasadnicze filary: budowanie przewagi i prowadzenie walki w domenie kosmicznej oraz wspomaganie pozostałych rodzajów Sił Zbrojnych Stanów Zjednoczonych poprzez optymalizację i udostępnianie im zasobów kosmicznych (rozpoznanie, łączność). Odgrywają zatem przede wszystkim rolę sił wsparcia. Jednocześnie od momentu ich utworzenia Stany Zjednoczone zakładają, że w najbliższym czasie kosmos może wyrosnąć na pole działań wojennych, a nie tylko rywalizacji[81].

2. Kosmos jako domena walki

Aktualnie USA nie mają systemów do prowadzenia działań zbrojnych w kosmosie, a co więcej – jako sygnatariusz *Układu o zasadach działalności państw w zakresie badań i użytkowania przestrzeni kosmicznej łącznie z Księżycem i innymi ciałami niebieskimi (Traktat o przestrzeni kosmicznej)* ze stycznia 1967 r. nie mogą takowych posiadać[82]. Dysponują natomiast pociskami bazowania ziemskiego będącymi w stanie zwalczać obiekty (satelity i pociski balistyczne) znajdujące się na niskiej orbicie oraz z powierzchni planety prowadzić niekinetyczne operacje antysatelitarne oparte głównie na systemach walki radioelektronicznej (choć zdolności te nie należą do domeny Sił Kosmicznych). US Space Force, na razie tylko teoretycznie, zamierza rozwijać systemy bojowe bazowania kosmicznego.

Wdrożenie rakiet kosmicznych wielokrotnego użytku firmy SpaceX w ostatnich 10 latach gwałtownie zredukowało koszt wynoszenia obiektów na orbitę, dzięki czemu istnienie małych i bardzo małych satelitów oraz konstelacji złożonych z ich setek czy tysięcy stało się możliwe i opłacalne. Siły Kosmiczne USA nie posiadają własnych rakiet kosmicznych – korzystają z usług podmiotów prywatnych z kapitałem amerykańskim i to na nich opierają też przyszłość swoich systemów satelitarnych. Rewolucja w dziedzinie kosztów oraz gwałtowny wzrost zdolności bojowych ChRL w domenie kosmicznej, zagrażający pozycji Stanów Zjednoczonych[83], zdecydowanie rozbudowały ambicje amerykańskich sił kosmicznych.

Obecnie US Space Force planuje budowę kilku gigantycznych superkonstelacji, na które docelowo może się składać nawet parędziesiąt tysięcy satelitów. Mają one odpowiadać za łączność (wojskowy odpowiednik Starlinka), obronę przed pociskami balistycznymi i walkę w kosmosie (Złota Kopuła)

oraz rozpoznanie radarowe i kontrolę przestrzeni powietrznej (kosmiczny AWACS). Najambitniejszym z nich jest wspomniana Złota Kopuła (Golden Dome) – projekt ten ma zaowocować konstelacją bojowych satelitów o nieokreślonym jeszcze uzbrojeniu, nakierowanych na przechwytywanie wszelkich poruszających się na niskiej orbicie obiektów (zwłaszcza pocisków balistycznych, ale także satelitów i niedużych asteroid). Według administracji Trumpa przedsięwzięcie miałyby kosztować 175 mld dolarów, a system osiągnąłby wstępną gotowość operacyjną już w 2029 r., natomiast Biuro Budżetowe Kongresu ocenia jego koszt na 831 mld dolarów[84]. Co więcej, w propozycji budżetowej na rok fiskalny 2026 r. administracja prezydenta wnioskowała o anulowanie programu pozyskania E-7, a w miejsce tradycyjnych samolotów AWACS – stworzenie nowej gigantycznej konstelacji satelitarnej śledzącej całość ruchu lotniczego w ziemskiej atmosferze jednocześnie[85]. Kongres zablokował jednak ten pomysł.

3. Wyzwania i zagrożenia

Deklarowane plany rozwoju Sił Kosmicznych USA są niezwykle ambitne i w perspektywie 10-20 lat mogą całkowicie odmienić strategiczną równowagę, przywracając niekwestionowaną supremację Siłom Zbrojnym Stanów Zjednoczonych. Zarazem z rozwojem tego rodzaju wojska wiąże się sporo ryzyk: od niewystarczającego finansowania, przez trudności technologiczne, po zmiany polityczne i aktywność potencjalnych przeciwników. Waszyngton musi opracować wiele nowych technologii, co będzie wymagało gigantycznych nakładów. Bez wyraźnego wzrostu budżetu Departamentu Obrony USA, który na razie nie nastąpił, środki te będą pochodziły z cięcia wydatków na inne rodzaje sił zbrojnych, najprawdopodobniej wojsk lądowych – albo projekty takie jak Złota Kopuła nie wyjdą poza sferę zamierzeń.

Niezależnie od finansowania i zaangażowania politycznego nie ma pewności, że rozwój nowych technologii potrzebnych do realizacji planów US Space Force się powiedzie i przyniesie wymierne rezultaty w zakładanym czasie. Projekty te mogą więc pochłaniać każdą ilość pieniędzy z budżetu, nie przynosząc efektów, a jednocześnie odbierać innym rodzajom wojsk niezbędne fundusze. Oprócz tego nadmierne skupienie zasobów w domenie kosmicznej i idące za tym osłabienie innych domen operacyjnych może być szczególnie niebezpieczne dla Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w razie wystąpienia pełnoskalowej konfrontacji. Ponadto, jeżeli USA osiągną hegemonię kosmiczną wielokrotnie potęgującą ich potencjał bojowy, to naturalnym celem ewentualnego przeciwnika będzie stosunkowo łatwe odcięcie dostępu do przestrzeni kosmicznej dla wszystkich: przy dużym zagęszczeniu obiektów na niskiej orbicie zniszczenie zaledwie kilku z nich może wywołać syndrom Kesslera, czyli sytuację, w której kosmiczne śmieci tam nagromadzone zderzają się ze sobą, tworząc nowe szczątki generujące jeszcze więcej odłamków.

A2/AD (anti-access/area denial) – strategia antydostępowa

ABCT (armored brigade combat team) – pancerny brygadowy zespół bojowy

AFC (United States Army Futures Command) – Dowództwo Przyszłości Wojsk Lądowych USA

AMC (United States Army Materiel Command) – Dowództwo Materiałowe Wojsk Lądowych USA

AMRAAM (advanced medium-range air-to-air missile) – pocisk przeciwlotniczy średniego zasięgu

ARCENT (United States Army Central) – Centralne Dowództwo Wojsk Lądowych USA

ARFORGEN (army force generation) – model generowania sił Wojsk Lądowych USA

ARG (amphibious ready group) - grupa amfibijna

ARNORTH (United States Army North) - Północne Dowództwo Wojsk Lądowych USA

ARS (rescue and salvage ship) - okręt ratowniczy

ARSOUTH (United States Army South) - Południowe Dowództwo Wojsk Lądowych USA

ATF (fleet ocean tug) - oceaniczny holownik

AWACS (airborne early warning and control) - samolot wczesnego ostrzegania i dowodzenia

AWHC (United States Army Western Hemisphere Command) - Dowództwo Zachodniej Hemisfery Wojsk Lądowych USA

BCT (brigade combat team) - brygadowy zespół bojowy

BWP - bojowy wóz piechoty

CAB (combat aviation brigade) - brygada lotnictwa wojsk lądowych

CCA (collaborative combat aircraft) - program dużego bezzałogowego samolotu myśliwskiego

CG (guided missile cruiser) - krążownik raketowy

CONUS (contiguous United States) - kontynentalne Stany Zjednoczone, bez Hawajów i Alaski

CSAR (combat search and rescue) - bojowe działania poszukiwawczo-ratownicze

CSG (carrier strike group) - lotniskowcowa grupa bojowa

CVN (nuclear-powered aircraft carrier) - lotniskowiec o napędzie atomowym

DDG (guided missile destroyer) - niszczyciel raketowy

EPF (expeditionary fast transport) - rodzaj szybkich okrętów transportowych o płytkim zanurzeniu

ESB (expeditionary sea base) - okręt wsparcia działań jednostek specjalnych

ESD (expeditionary transfer dock) - statek transportowy

FFG (guided missile frigate) - fregata raketowa

FORSCOM (United States Army Forces Command) - Dowództwo Sił Wojsk Lądowych USA

HHC (headquarters and headquarters company) - sztab i kompania dowodzenia

HIMARS (high mobility artillery rocket system) - system artylerii raketowej

IBCT (infantry brigade combat team) - brygadowy zespół bojowy piechoty

ICBM (intercontinental ballistic missile) - międzykontynentalny pocisk balistyczny

IFPC (indirect fire protection capability) - program rozwoju systemu obrony powietrznej bardzo krótkiego zasięgu

ISV (infantry squad vehicle) - lekki samochód wojskowy

JATM (joint advanced tactical missile) - pocisk przeciwlotniczy dalekiego zasięgu

JEF (joint forcible entry) - forma operacji aeromobilnej mająca na celu uchwycenie bronionego obszaru

JSF (joint strike fighter) - program myśliwca wielozadaniowego piątej generacji

KFOR (Kosovo Force) - międzynarodowe siły pokojowe NATO, działające na terenie Kosowa

LCC (amphibious command ship) - klasa okrętów dowodzenia

LCS (littoral combat ship) - program i klasa niedużych okrętów do działań przybrzeżnych

LHA (landing helicopter assault) - klasa dużego okrętu desantowego wyposażonego w ciągły pokład lotniczy

LHD (landing helicopter dock) - klasa dużego okrętu desantowego wyposażonego w ciągły pokład lotniczy

LMSL (long-range missile) - system raketowy dalekiego zasięgu

LPD (landing platform dock) - klasa dużego okrętu desantowego

LSD (landing ship dock) - klasa dużego okrętu desantowego

LSM (landing ship medium) - program średnich okrętów desantowych

LUSV (large unmanned surface vessel) - klasa dużych bezzałogowych jednostek nawodnych

MADIS (Marine air defense integrated system) - system obrony powietrznej bardzo krótkiego zasięgu

MAGTF (Marine air-ground task force) - powietrzno-ładowa grupa zadaniowa Korpusu Piechoty Morskiej USA

MBCT (mobile brigade combat team) - mobilny brygadowy zespół bojowy

MDTF (multi-domain task force) - wielodomenowa grupa zadaniowa

MEF (Marine expeditionary force) - siły ekspedycyjne Korpusu Piechoty Morskiej USA

MEU (Marine expeditionary unit) - jednostka ekspedycyjna Korpusu Piechoty Morskiej USA

MLR (Marine littoral regiment) - pułk przybrzeżny Korpusu Piechoty Morskiej USA

MLRS (multiple launch rocket system) - system wieloprowadnicowej artylerii raketowej

MUSV (medium unmanned surface vessel) - klasa średnich bezzałogowych jednostek nawodnych

NDAA (National Defence Authorization Act) - ustawa autoryzująca amerykańskie wydatki na obronność w danym roku fiskalnym

NEMESIS (Navy/Marine expeditionary ship interdiction system) - raketowy system przeciwokrętowy

NGAD (next-generation air dominance) - program myśliwca przewagi powietrznej szóstej generacji

NSM (naval strike missile) - pocisk przeciwokrętowy

OPFOR (opposing force) - jednostka wojskowa, której zadaniem jest reprezentowanie wroga na ćwiczeniach

PrSM (precision strike missile) - pocisk balistyczny krótkiego zasięgu

SBCT (stryker brigade combat team) - brygadowy zespół bojowy Stryker

SFAB (security force assistance brigade) - brygadowy zespół wsparcia sił bezpieczeństwa

SSBN (submersible ship, ballistic missile, nuclear-powered submarine) - okręt podwodny o napędzie atomowym, nosiciel pocisków balistycznych

SSGN (submersible ship, guided missile, nuclear-powered) - okręt podwodny o napędzie atomowym, nosiciel pocisków manewrujących

SSN (submersible ship, nuclear-powered attack submarine) - okręt podwodny o napędzie atomowym

T2COM (United States Army Transformation and Training Command) - Dowództwo Transformacji i Szkolenia Wojsk Lądowych **USA**

TAGOS (auxiliary general ocean surveillance) - klasa okrętów oceanograficznych

TAKE (dry cargo/ammunition ships) - klasa okrętów zaopatrzeniowych

TAO (fleet replenishment oiler) - klasa okrętów zaopatrzeniowych, zbiornikowców

TAOE (fast combat support ship) - klasa okrętów zaopatrzeniowych

TAOL (light replenishment oiler) - klasa okrętów zaopatrzeniowych, zbiornikowców

THAAD (terminal high altitude area defense) - system obrony przeciwrakietowej dalekiego zasięgu

TOW (tube-launched, optically tracked, wire-guided) - ciężki przeciwpancerny pocisk kierowany

TRADOC (United States Army Training and Doctrine Command) - Dowództwo Szkolenia i Doktryn Wojsk Lądowych **USA**

USAF (United States Air Force) - Siły Powietrzne **USA**

USAFRICOM (United States Africa Command) - Dowództwo Afrykańskie Stanów Zjednoczonych

USAREUR-AF (United States Army Europe and Africa) - Dowództwo Wojsk Lądowych **USA** w Europie i Afryce

USARPAC (United States Army Pacific) - Dowództwo Wojsk Lądowych **USA** na Pacyfiku

USCYBERCOM (United States Cyber Command) - Dowództwo Cyberprzestrzenne Stanów

Zjednoczonych

USEUCOM (United States European Command) - Dowództwo Europejskie Stanów Zjednoczonych

USINDOPACOM (United States Indo-Pacific Command) - Dowództwo Indo-Pacyfiku Stanów Zjednoczonych

USMC (United States Marine Corps) - Korpus Piechoty Morskiej USA

USN (United States Navy) - Marynarka Wojenna USA

USNORTHCOM (United States Northern Command) - Dowództwo Północne Stanów Zjednoczonych

USSOCOM (United States Special Operations Command) - Dowództwo Operacji Specjalnych Stanów Zjednoczonych

USSOUTHCOM (United States Southern Command) - Dowództwo Południowe Stanów Zjednoczonych

USSPACECOM (United States Space Command) - Dowództwo Kosmiczne Stanów Zjednoczonych

USSTRATCOM (United States Strategic Command) - Dowództwo Strategiczne Stanów Zjednoczonych

USTRANSCOM (United States Transportation Command) - Dowództwo Transportowe Stanów Zjednoczonych

XLUUV (extra large unmanned undersea vehicle) - klasa bardzo dużych bezzałogowych jednostek podwodnych

<https://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/raport-osw/2026-05-14/czy-koldra-jest-za-krotka>